

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Długi drobnego rolnictwa. — Kaziuczek Chromiński. — Od „małżeństwa i moralności” do rozwodu. — Praca młodocianych. — Walka o 80.000 złotych. — Uchwały Zjazdu C. T-wa O. i K. R.

PO KONFERENCJI trzech państw bałtyckich Wywiad u min. Muntersa

RYGA, (Pat). Szef delegacji łotewskiej na konferencję trzech państw bałtyckich w Tallinie Munters udzielił przed stawicielom prasy wywiadu, w którym omówił wyniki narad tallińskich.

Konferencja, mówił minister Munters, uczyniła zadość pokładanym w niej nadziejom, bo przeistoczyła ducha jedności i współpracy w konkretne rezultaty i postanowienia. Ze spraw politycznych, które nas interesowały, najbardziej aktualna była sprawa paktu wschodniego. Omówiliśmy tę kwestję jako zagadnienie ogólne w sensie § 1 naszego traktatu, wedle którego uzgodnimy sposób naszej dalszej akcji. Udało nam się również wypracować w formie konkretnej instrukcje dla przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych oraz postanowienia o współpracy na konferencjach międzynarodowych.

Za najbardziej doniosły rezultat uważać należy jednomyślną decyzję konferencji o uzgodnieniu kroków na terenie Ligi Narodów, gdzie w przyszłości Łotwa, Estonia i Litwa występować będą wspólnie. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wszystkie trzy państwa uczestniczą w budżecie Ligi Narodów udziałem w wysokości 10 jednostek, to jest rzeczą naturalną, że w organach i sekretariacie Ligi Narodów uzgodnionym sposobem działania winniśmy osiągnąć większą niż dotychczas liczbę przedstawicieli. Już w najbliższym czasie rozpoczniemy odpowiednie kroki w generalnym sekretariacie Ligi Narodów.

Opracowanie konwencji o arbitrażu wzięło na siebie estońskie ministerstwo spraw zagr. Dla uczynienia współpracy naszej bardziej skuteczną przewidziano, że niezależnie od konferencji ministrów można będzie urządzać również narady odpowiedzialnych współpracowników ministerstw spraw zagranicznych.

W dziedzinie zagadnień gospodar-

czych postanowiono uzgodnić ustawodawstwo handlowe. Do 15 lutego ma się zebrać komisja rzeczoznawców dla uzgodnienia nomenklatury celnej.

Z zagadnień praktycznych należy również wspomnieć o decyzji konferencji w sprawie zawarcia umowy mającej na celu ułatwienia w dziedzinie współzycia obywateli trzech państw.

W zakończeniu wywiadu sekretarz generalny Munters zaznaczył, że w czasie swego pobytu w Tallinie omówił z estońskimi mężami stanu organizację bardziej ścisłego współzycia obu narodów, aby „historycznie uzasadniona i historycznie niezbędna współpraca stała się udziałem jak najszerszych sfer obu społeczeństw”.

Regulowanie spraw mniejszościowych na podstawie wzajemności

Szczegóły z obrad konferencji tallińskiej

RYGA, (Pat). Obrady konferencji tallińskiej przez cały czas prowadzone były bardzo intensywnie.

Poza posiedzeniami plenarnymi i naradami w komisjach prowadzono również rozmowy prywatne, w których poruszono głównie zagadnienia paktu wschodniego, sojuszu francusko - sowieckiego, kwestię wzmożenia na zewnątrz współpracy politycznej jak również zacieśnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej między temi trzema państwami, przyczem wysuwano koncepcję zastosowania klauzuli bałtyckiej nie tylko w odniesieniu do zagadnień gospodarczych lecz również w stosunku do spraw narodowościowych. Stąd też powstała idea nowego systemu mniejszościowego regulującego sprawy narodowościowe na podstawie wzajemności.

Stanowisko konferencji w odniesieniu do paktu wschodniego przedstawia się według oświadczenia członków konferencji w ten sposób, że Łotwa i Estonia stoją na stanowisku, że pakt wschodni bez udziału Polski i Niemiec jest

niemożliwy. Litwa nie wycofuje się zasadniczo z poprzednio zadeklarowanego przez nią stanowiska, modyfikując je jednak w ten sposób, że w przyszłości nie powożmie żadnego nowego kroku bez porozumienia z pozostałymi sojusznikami.

Finlandja liczy na współpracę Polski

HELSINKI, (Pat). Omawiając wizytę litewskiego ministra spraw zagranicznych Lozorajtisa pismo „Lesingin Sanomat” pisze:

W pierwszych latach powojennych ministrowie spraw zagranicznych Polski, małych państw bałtyckich oraz Finlandji odbywali wspólne konferencje, lecz z wielu przyczyn nie doszło wówczas do żadnego silniejszego zespolenia

współpracy. Stworzenie związku bałtyckiego chociaż w ograniczonych rozmiarach jest dlatego faktem pocieszającym.

Zapewniając ministra litewskiego, przedstawiciela jednego z członków związku bałtyckiego o naszej przyjaźni mamy nadzieję, że wizyta ta będzie dodatnim czynnikiem wzmocnienia współpracy pomiędzy Finlandją, Estonją, Łotwą i Polską.

Konferencja kolejowa w Rydze

RYGA, (Pat). Dnia 4 bm. rozpoczęła się w Rydze międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Polski, Niemiec, Łotwy, Litwy, Estonji i ZSRR.

Konferencja zająć się ma rozpatrze-

niem spraw kolejowo-technicznych i taryfowych. Równocześnie pomiędzy delegacją łotewską i litewską prowadzone mają być rokowania o wznowienie łotewskiego ruchu tranzytowego przez Możejki.

Nowy dyrektorjat kłajpedzki

KŁAJPEDA, (Pat). Nowomianowany prezes dyrektorjatu kłajpedzkiego Jurgis Bruvelajtis utworzył dziś dyrektorjat, powołując do niego dwóch członków kłajpedzkiej partji gospodarczej i posłów do sejmiku Ludwika Buttgerajta i

Marcina Grigata oraz radcę rządowego Marcina Anisasa.

Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że sejmik kłajpedzki ma być zwołany w najbliższych dniach.

Litwinizowanie szkół w Kłajpedzie

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy że tamtejsze dzienniki ogłaszają rozporządzenie ustępującego dyrektorjatu Reizgisa regulujące sprawę języka wykładowego w szkołach kłajpedzkich.

Na ogólną liczbę 229 szkół powsze-

chnych na obszarze kłajpedzkim 222 szkoły mają w najbliższej przyszłości otrzynać język wykładowy litewski. Dotychczas na obszarze Kłajpedy w 200 szkołach wykłady prowadzone były w języku niemieckim.

Rewizje wśród Niemców na Litwie

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że tajna policja litewska dokonała w poniedziałek rewizyj w mieszkaniach wielu Niemców należących do niemieckiego związku kultury.

—o||o—

Z salonu dorocznego w Zachęcie



W ub. sobotę odbyło się otwarcie salonu dorocznego w Zachęcie. Na wystawie zwraca przede wszystkim uwagę serja obrazów młodego Kossaka, a wśród nich wielki obraz przedstawiający słynną rewję kawalerji w roku 1933.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

We wtorek posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej

Jak wiadomo, 11 b. m. wznowione zostaną prace Sejmu i Senatu. W związku z tem, jak slychać, we wtorek 11-go b. m. odbędzie się pierwsze w bież. sesji parlamentarnej posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej.

Na posiedzeniu tem referent projektu konstytucji w Senacie sen. Rostkowski wygłosi referat o nowej konstytucji, poczem komisja, zgodnie ze swoją uchwałą, powziętą jeszcze w czasie ubieg-

łej sesji, wysłucha opinii ekspertów. Ekspertami tymi będą, jak wiadomo, prezes klubu BBWR płk. Sławek, wicemarszałek Sejmu pos. Car, wicemarszałek Senatu prof. Makowski oraz profesorowie Michał Bobrzyński, Stanisław Starzyński i Wacław Komarnicki.

Po wysłuchaniu ekspertów Senat, jak się spodziewają, zgodnie z terminami przewidzianymi w obecnie obowiązującej konstytucji, zapowie poprawki

Zbiorowe samobójstwo czy zbrodnia?

Wczoraj dokonano sekcji zwłok 3-ch uczestników tragedii, która rozegrała się w niedzielę w hotelu „Polonia”.

Od wyniku sekcji zależy ustalenie faktu, czy trzech młodzieńców popełnili samobójstwo, czy też było to wyrafinowana zbrodnia, połączona

z samobójstwem zabójcy. Pewne poszlaki bowiem wskazują, że najstarszy z zabitych, 25-letni Brzeziński z Katowic dokonał zabójstwa w momencie, kiedy dwaj jego towarzysze spali. Dotąd wyniki ekspertyzy nie zostały ujawnione.

Kłopoty z memorandum Jugosławii Łagodzenie skutków

PARYŻ, (PAT). Havas donosi z Genewy: memorandum jugosłowiańskie nie będzie rozpatrywane przez Radę przed piątkiem. Sprawa sankcyj zostanie wysunięta, kiedy przedstawiciele wielkich mocarstw złożą deklarację po expose Jugosławii i Węgier. Anglia i Włochy z zadowoleniem przyjąłby odroczenie, ale większość członków Rady nie dopu-

ści do podobnego rozwiązania.

Prawdopodobnie będą czynione ciępliwie usiłowania doprowadzenia do zgody. Rada Ligi Narodów prawdopodobnie będzie kierowała swe obrady ku przyjęciu rezolucji potępiającej zbrodnię marsylską, przygotowania i zbrodniczy terroryzm. Debatą co do sankcyj byłaby odroczone.

Konferencje Laval

PARYŻ, (PAT). Minister Laval przed odjazdem do Genewy przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego Kestera oraz charge d'affaires W. Brytanji Campbella i charge d'affaires sowieckiego Rosenberga.

PARYŻ, (PAT). Agencja Havasa do-

„Pakt sześciu“

PARYŻ, (PAT). — Korespondent genewski „L'Intransigeant” donosi, że na horyzoncie politycznym zarysowuje się tendencja anglo-włoska zmierzająca do przekazania sprawy Jugosławii komitetowi złożonemu z wielkich mocarstw. W ten sposób zostałaby przywrócona zasada hierarchii państw, sprzeczna z duchem Ligi Narodów.

Okazuje się, że pakt 4 nie umarł. Przypomina sobie o nim w porę w Rzymie a Londynie zdaje się żywić tę samą myśl. Mały pakt czterech może nawet przejść w pakt sześciu przez

Strajk lekarzy ubezpieczalni w Augustowie

Wczoraj zastrajkowali lekarze ubezpieczalni augustowskiej, którzy w liczbie trzech porzucili pracę. Ubezpieczalnia ogłosiła, że chorzy w nagłych wypadkach mogą korzystać z porad lekarzy prywatnych a koszty pokryte będą przez ubezpieczalnię.

Rozłam w P. P. S. w Kaliszu

KALISZ, (PAT). — Na terenie Kalisza doszło do rozłamu w polskiej partii socjalistycznej. Część nowoobраниch radnych w liczbie 5, nie godząc się z dotychczasową polityką PPS, wystała z partii, tworząc osobne stronnictwo pod nazwą: „Jedność robotnicza”.

Lot do Australji nad oceanem Spokojnym

OAKLAND (Kalifornia), (PAT). Lotnik australijski Ulm, w towarzystwie dwóch innych lotników, odleciał wczoraj wieczorem ponad Pacyfikiem do Australji. W parę godzin później jeden z parowców sygnalizował, że widział samolot Ulma o 500 mil na zachód od San Francisco.

ULM MUSIAŁ WODOWAĆ.

HONOLULU, (PAT). W otrzymanej tu depeszy radiowej Ulm donosi, że musiał wodować na południe od Honolulu i zdołał się utrzymać na wodzie około 2-ch godzin. Na ratunek polecały wodnoplawce.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

honorowym prezesem Komitetu uczczenia 30-lecia pracy P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (PAT). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że Marszałek Józef Piłsudski objął przewodnictwo honorowe komitetu ku ucz-

czeniu 30-letniej pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Marchandean w Moskwie

MOSKWA, (PAT). Francuski minister handlu Marchandean przybył dziś do Moskwy.

MOSKWA, (PAT). Dziś przybył do Moskwy francuski minister handlu Marchandean, powitany na dworcu przez personel ambasady francuskiej, komisarza handlu zagranicznego, przedstawicieli protokołu dyplomatycznego oraz kompanję honorową.

Po wyjściu z pociągu minister wygłosił na dworcu krótkie przemówienie powitalne.

Z dworca minister udał się do ambasady francuskiej, gdzie odbyło się śnia-

danie. Marchandean oświadczył korespondentowi TASS, że do ZSRR przybył w celu zacieśnienia przyjaznych stosunków i współpracy gospodarczej pomiędzy oboma krajami. Zaraz po przybyciu min. Marchandean odwiedził komisarza handlu zagr. Rozenholca, na którego ręce złożył kondolencje z powodu tragicznej śmierci Kirowa. Po południu odbyły się pierwsze rozmowy rzeczowe.

Co to za delegacja?

WIEDEN, (PAT). — „Weltblatt” donosi, że w Wiedniu bawi 6 urzędników niemieckich, w związku z czem rozeszła się pogłoska, że mają oni prowadzić rokowania pokojowe między Niemcami i Austrią. Dziennik zaznacza, że nie zgłosili się oni do przedstawicieli rządu austriackiego i przypuszcza, że ta delegacja niemiecka ma na celu przeprowadzenie kontroli poselstwa niemieckiego w Wiedniu.

„Przepaść Indyjska” przebyta

LONDYN, (PAT). — Wynik dzisiejszego głosowania na zgromadzeniu naczelnej rady konserwatywnej w sprawie reform konstytucyjnych w Indiach był znamienym zwycięstwem Baldwin'a nad grupą Churchilla, przechodzącym powszechne oczekiwania. Na 1,500 obecnych członków rady naczelnej 1,102 głosowało za polityką Baldwin'a. Zwycięstwo Baldwin'a uznać należy również za poważny sukces rządu narodowego, który temsamem szczęśliwie przebył „przepaść indyjską”.

Szarańcza

W południowej Afryce pojawiły się chmury szarańczy. Pociągi jadące z północy do Capstadtu zatrzymują się w drodze, gdyż tor zalega grubą warstwą dochodzącą do 15 cm. szarańczy. Brygady robotników oczyszczają tor, polewają szarańczę naftą i podpalają. Szarańcza zagraża stolicy Unji Południowo-Afrykańskiej Capstadtowni. Chmury szarańczy osiadły zaledwie w odległości stu kilkudziesięciu km. od miasta. Istnieje obawa, że szarańcza opadnie na miasto. Winnice i sady owocowe w południowo-zachodniej części kraju są poważnie zagrożone przez szkodników.

Kronika telegraficzna

— NOWY PROCES INSULLA. Rozpoczął się w N. Jorku nowy proces słynnego Samuela Insulla, oskarżonego o sprzeniewierzenie 344.720 dolarów.

UROCZYSTY POGRZEB KIROWA

Przewiezienie zwłok do Moskwy

LENINGRAD, (PAT). — W poniedziałek wieczorem estafetą warta honorowa, pełniąc przy zwłokach Kirowa straż, złożona ze Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Zdanowa i Czudowa, wyniosła na swych ramionach trumnę ze zwłokami przed pałac, gdzie ustawiono ją na lawecie armatniej. O godz. 22 orszak żałobny wyruszył w stronę dworca moskiewskiego. — Wzdłuż ulic, po obu stronach, ustawione były oddziały czerwonej armji.

O godz. 0.30 wśród uroczystej ciszy, syreny fabryczne dały znak i pociąg ze zwłokami Kirowa wyruszył do Moskwy. Na 5 minut wstrząsano ruch w całym mieście i zawieszono pracę we wszystkich fabrykach i warsztatach.

MOSKWA, (PAT). — Przybycia pociągu żałobnego z Leningradu ze zwłokami Kirowa oczekiwali na dworcu gwardja honorowa, członkowie biura politycznego centralnego komitetu partji, rządu i stowarzyszenia starych bolszewików oraz przyjaciele i towarzysze walk zmarłego.

Trumnę z wagonu pełnego wieńców przenie-

śli Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz oraz inni członkowie biura politycznego i złożyli ją na lawecie armatniej.

Orszak żałobny ruszył z dworca do siedziby związków zawodowych. Ulice, któremi kroczył kondukt żałobny, zaległy tysiączne tłumy robotników moskiewskich. Za trumną postępował Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz, Kalinin oraz inni członkowie biura politycznego centralnego komitetu partji i rządu. — Do domu związków zawodowych, gdzie spoczywają zwłoki, przybywają liczne rzesze robotników, by złożyć hołd zmarłemu.

Jak zginął Kirow

Komunikat urzędowy o zamachu

MOSKWA, (PAT). — Ludowy komisariat spraw wewnętrznych ogłosił następujący komunikat o zamachu na Kirowa:

W sobotę 1 grudnia Kirow przygotował sprawozdanie o wynikach obrad odbytego w listopadzie pełnego zgromadzenia centralnego komitetu partji komunistycznej Z. S. R. R., które to sprawozdanie miał przedstawić tegoż dnia na zgromadzeniu członków leningradzkiej sekcji stronnictwa.

Przy drzwiach gabinetu Kirowa, w gmachu dawnego Instytutu Smolnego, w chwili gdy

ŻAŁOBA.

MOSKWA, (PAT). — Spowodu śmierci Kirowa Sowiet Moskiewski zarządził trzydniową żałobę, od 4 do 6 grudnia. Wszystkie przedstawienia i koncerty będą zawieszone, zaś kluby, restauracje i instytucje publiczne mają być zamknięte.

KONDOLENCJE POLSKIE.

MOSKWA, (PAT). — Charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej, wobec nieobecności ambasadora Łukasiewicza, złożył w komisariacie spraw zagranicznych kondolencje spowodu tragicznej śmierci Kirowa.

wchodził do gabinetu, do Kirowa podbiegł z tyłu Nikołajew i strzelił doń z rewolweru, trafiając w tył głowy. Mordercę na miejscu zatrzymano.

Zranionego śmiertelnie Kirowa przeniesiono w stanie nieprzytomnym do gabinetu, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. — Zawiezani niezwłocznie lekarze znaleźli Kirowa już w agonji. Naenergiczniej działające środki, jak zastrzyk z adrenaliny, eteru i kamfory, oraz sztuczne oddychanie nie zdołały Kirowa przywrócić do życia.

A R E S Z T Y

MOSKWA, (PAT). — Opublikowano komunikat oficjalny, donoszący, że za lekczenie obowiązków służbowych w dziedzinie zapewnień bezpieczeństwa publicznego w Leningradzie usunięci zostali ze stanowisk i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej naczelnik leningradzkiej ekspozytury Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych Miedwied i jego zastępcy

Komunikat donosi poza tem o aresztowaniu w Moskwie 32 oraz w Leningradzie 39 osób. — Według komunikatu, są to „białogwardziści, oskarżeni o przygotowanie i organizowanie aktów terrorystycznych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich”. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj byli arystokraci hr. Rumiancew i Stroganow.

Długi drobnego rolnictwa

Aby móc należycie ocenić ulgi, które dekrety oddłużeniowe z dnia 24 października r. b. przyznały drobnemu rolnictwu, należy zdać sobie sprawę ze stanu i charakteru zadłużenia drobnych gospodarstw.

Obliczenie tego zadłużenia, na które składają się zobowiązania rolników z najrozmaitszych tytułów, jest rzeczą bardzo trudną. Pewne światło na to zagadnienie rzucają materiały zebrane przez Państwowy Instytut Naukowy w Puławach. Materiały te opublikowane zostały w książce p. A. S. Brody „Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1933 r.”

Z pracy powyższej dowiadujemy się, że dla gospodarstw od 2 do 50 hektarów przeciętne zadłużenie w stosunku do jednego hektara gruntu wynosiło w 1931 r. 341 zł., a w 1933 r. — 315 zł. Dzieliąc te długi według sposobu ich powstania p. A. S. Broda podaje następujące bardzo ciekawe i charakterystyczne cyfry:

Rodzaj długu	1931 r.	1933 r.
Kredyt finansowy	64,5%	65,8%
Splaty rodzinne	21,7%	25,4%
Kredyt towarowy	8,8%	4,4%
Podatki, świadczenia i usługi	5,0%	4,4%
razem	100,0%	100,0%

Z powyższych cyfr wynikają dwa wnioski.

Pierwszy — to zmniejszenie się przeciętnej kwoty zadłużenia drobnych gospodarstw na 1 ha. Zmniejszenie to nie we wszystkich jednak gospodarstwach miało miejsce. W gospodarstwach małych do 5 ha zmniejszenie to było bardzo wydatne, wyniosło bowiem około 20% w ciągu dwuletniego okresu 1931—1933. W gospodarstwach do 20 ha zmniejszenie to było już znacznie mniejsze. Natomiast w grupie gospodarstw od 20 ha do 50 hektarów zadłużenie nie tylko nie spadło, ale wzrosło jeszcze o przeszło 7%.

Świadczy to, że małe gospodarstwa daleko lepiej umieją przystosować się do ciężkich warunków. Dla większych gospodarstw przystosowanie to jest rzeczą trudniejszą. Im większe bowiem gospodarstwo, tem więcej ponosić musi koniecznych wydatków związanych z jego prowadzeniem. Słusznie też dekrety oddłużeniowe zaliczyły do liczby drobnych gospodarstw (dla których pomoc uznana została za szczególnie potrzebną) wszystkie gospodarstwa do 50 hektarów, pozwalając zarazem na podniesienie tej granicy nawet do 100 ha.

Drugi wniosek, wynikający z danych Instytutu Puławskiego, wskazuje, że dwie największe pozycje w ogólnej kwocie zobowiązań drobnego rolnictwa stanowią długi z tytułu kredytu finansowego i splat rodzinnych, to ostatnie zwłaszcza w województwach zachodnich, gdzie najmocniej przesstrzega się zasady

niepodzielności gospodarstw rolnych. O te te pozycje wynoszą przeszło 91% ogólnego stanu zadłużenia. Nietylko nie znalazły one w okresie ostatnich dwóch lat, lecz przeciwnie, wykazują tendencję wzrostu.

Kredyt finansowy — to najrozmaitsze pożyczki, które rolnicy zaciągali w instytucjach finansowych i u osób prywatnych. W kredycie tym instytucje finansowe, a więc banki, kasy oszczędnościowe i spółdzielnie kredytowe uczestniczyły w 1933 r. w około 63%, osoby prywatne w 37%. Z tego wynika, że banki są najpoważniejszym wierzycielem rolnika.

Przypuszczać należy, że tendencja wzrostu zadłużenia rolników z tytułu kredytu finansowego pozostaje przedewszystkiem w związku z tem, że kredyt ten był uciążliwy ze względu na wysokie jego oprocentowanie.

Do długów, które rolnicy w większości przestali spłacać, dorastały procenty: wprawdzie w dziedzinie oprocentowania kredytów rolniczych w ostatnich latach zaszły poważne zmiany na lepsze, oprocentowanie to zostało bowiem poważnie obniżone, niemniej jednak, w licznych wypadkach jest ono jeszcze wysokie. Szczególnie daje się to zauważyć w działach zadłużenia prywatnego, gdzie w dalszym ciągu częstym zjawiskiem są pożyczki lichwiarskie.

Mając na uwadze powyższy stan i charakter zadłużenia rolniczego, postawmy pytanie, czy ulgi, przyznane drobnemu rolnictwu w dekretach oddłużeniowych, liczą się z tym stanem?

Niewątpliwie, liczą się bardzo poważnie. **Największe ulgi dekrety przyznały**

przecież w zakresie płatności pożyczek finansowych, a więc w zakresie tego zadłużenia, które obciąża drobne rolnictwo w około 65 procentach. Tutaj, jeśli chodzi o pożyczki wobec osób prywatnych, rolnicy uzyskali z mocy samego prawa rozłożenie długów na lat 14 przy niższym oprocentowaniu do 3%. Jednocześnie, w dalszej walce z kredytami lichwiarskimi, specjalne przepisy pozwalały urzędowi rozjemczym na obniżenie kwoty długu, jeśli zostanie stwierdzone, że udzielając pożyczkę wierzyciel wymógł sobie lub pobrał nadmierne korzyści.

W zakresie największego działu zadłużenia rolników, mianowicie zadłużenia w instytucjach finansowych, ulgi również idą bardzo daleko. Na instytucje te nałożono obowiązek rozłożenia rolnikom płatności pożyczek na długie okresy, w stosunku zaś do pożyczek P. B. R. przewidziano ponadto skreślenie części kwoty dłużnej.

Trudno jest zgóry ustalić, o ile pod wpływem wszystkich przyznanych drobnemu rolnictwu ulg spadnie przeciętne zadłużenie, obliczona przez Instytut Puławski dla roku 1933 na 315 zł. w stosunku do 1 hektara ziemi. Można jednak przypuszczać, że **spadek zadłużenia będzie poważny**, w każdym zaś razie bardzo poważnie zmniejszą się roczne wydatki gospodarstw na spłatę tego zadłużenia.

Jeżeli nie wszystkie to niewątpliwie znaczna większość tych gospodarstw w ten sposób będzie mogła podolać splatom obniżonych, rozterminowanych i niskoprocentowanych zobowiązań.

J. R ski.

Ochrona zabytków architektury kościelnej

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znalazła się ostatnio sprawa biskupa Laubitz, wikariusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej, na szereg orzeczeń ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, uznających pewną ilość kościołów na terenie tej archidiecezji za zabytki architektury i sztuki kościelnej i rozciągających nad temi obiektami opiekę Państwa w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. o opiece nad zabytkami.

Strona skarżąca wysunęła twierdzenie, że rozporządzenie to jest sprzeczne z konkordatem i domagała się uchylenia przez trybunał zaskarżonych orzeczeń ministerjalnych. Trybunał po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu przedstawicieli stron wydał wyrok, oddalający skargę. W szczegółowych motywach wyroku trybunał stwierdził między innymi, że wymienione rozporządzenie nie jest niezgodne z konkordatem. Należy się spodziewać, że wyrok ten położy tem samem kres licznym trudnościom, które państwowi konserwatorowie napotykali dotychczas w wykonywaniu opieki nad zabytkami kościelnymi.

Nominacja biskupa — ordynariusza łódzkiego

Papież Pius XI raczył przenieść J. E. Ks. Biskupa Włodzimierza Jasńskiego z Sandomierza na wakującą stolicę biskupią w Łodzi. (KAP).

—o(c)—

II zjazd żołnierzy murmańskich

W grudniu b. r. przypada 15-ta rocznica powrotu oddziału wojsk polskich z Murmanu do kraju. Zarząd Związku Murmańczyków pragnie wykorzystać tę chwilę dla nawiązania kontaktu pomiędzy dawnymi towarzyszami broni i w tym celu zwołuje II walny zjazd Murmańczyków. Odbędzie się on w dniu 15 grudnia r. b., jako w pamiętnym dniu defilady oddziału murmańskiego w 1919 r. przed Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem Józefem Piłsudskim w dniu, w którym żołnierze Murmanu wróciwszy po półtorarocznej tułaczce do kraju włączeni zostali do armii polskiej.

Zjazd będzie jednodniowy. Wieczorem, po ukończeniu obrad Zjazdu, wybrane władze Zw. oraz uczestnicy, którym czas i warunki na to pozwolą, udadzą się pociągiem do Zakopanego, gdzie 16-go b. m. rano na ementarzu zakopiańskim oddany będzie hołd wielkiemu poecie murmańskiemu s. p. Eugeniuszowi Małaczewskiemu.

Program zjazdu przewiduje: w dniu 15-ym b. m. w Warszawie — godz. 9-ta — nabożeństwo za poległych murmańczyków w kościele garnizonowym przy ul. Długiej; złożenie wiązanki, oraz Krzyża Murmańskiego na grobie s. p. płk. dypl. Bogusława Skjöldkrony-Szula; złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza; złożenie Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu srebrnych odznak murmańskich oraz zebranie, na którym zarys ideologiczno-historyczny „Murmanu” wygłosi gen. Tadeusz Malinowski.

Poza tem zebranie Murmańczyków rozpatrzy sprawę scalenia b. organizacji wschodnich, prac historycznych, weryfikacji Murmańczyków i t.

Uczestnicy zjazdu Murmańczyków wykupić muszą karty zjazdowe w sekretariacie Związku w cenie 5-ciu zł., z prawem ulgi dla bezrobotnych i niezarobkowych.

Ministerstwo komunikacji przyznało uczestnikom kampanji murmańskiej, którzy przybędą na zjazd, ulgi przejazdowe w wysokości 70 proc. od ceny biletów w obie strony z wyłączeniem wojskowych zawodowych oraz kawalerów Virtuti Militari, którzy korzystać mogą ze swoich zniżek.

z dnia 13 września 1815 r. Oddziału (wydziału) Literatury i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego w sprawie nadania stopnia doktora filozofii Chromińskiemu. Protokół zawiera szczegóły, które uszły uwagi biografów Chromińskiego i ponadto zapoznaje nas z postępowaniem na dawnym Uniwersytecie Wileńskim przy nadawaniu doktoratów.

Przytaczamy przeto rzeczony dokument*) (w piśmowni zmodernizowanej) in extenso:

Wypis z protokołu posiedzeń Oddziału Literatury i Sztuk pięknych.

Roku 1815 d. 26 sierpnia we czwartek o godzinie IX przed południem było posiedzenie nadzwyczajne, na które wszyscy Profesorowie Oddziału przez Dziekana byli zaproszeni; przybyli zaś na posiedzenie oprócz Dziekana P. Kapellego Profesor Emeryt ks. Golański i Profesor Ordynaryjny P. Grodeck.

Na tem posiedzeniu: — czytano od Zastępcy Rektora do decyzji Oddziału prośbę P. Kazimierza Chromińskiego Nauczyciela Prawa i historii w Gimnazjum Grodzieńskim o udzielenie stopnia Doktora Filozofii. W rozstrzygnięciu tej prośby Oddział uważał, że proszący —

P.(rimo), będąc Adwokatem pierwszej w

Kazimierz Chromiński

prawnik i literat

I.

W galerji prawników polskich z drugiej połowy XVIII wieku postacią nieprzeciętną i ze wszech miar godną uwagi był Kazimierz Chromiński. Prawnikiem z wykształcenia i pracy naukowej, oraz praktykującym adwokatem — w dojrzałym już wieku zmienia swój zawód, poświęca się oddat pracy pedagogicznej i podejmuje poważniejsze badania historyczno-literackie, wreszcie zdobywa sobie w historii literatury polskiej poczesne miejsce jako jeden z pionierów w dziedzinie badań literatury wieku złotego. Obecnie prawie że zapomniany, w drugiej połowie XIX w. wymieniany był jeszcze jako „znakomity historyk literatury polskiej”. Pochodząc z korony, połączył jednak swoje imię z ruchem oświaty na Litwie i, jak niżej zobaczymy, także z dawnym Uniwersytetem Wileńskim.

Kazimierz Chromiński urodził się w 1759 roku w ziemi Lubelskiej we wsi Chromnej, powiatu Siedleckiego. Nauki odbierał w Warszawie, gdzie doskonalił się w nauce prawa, w literaturze łacińskiej,

skiej, historii powszechnej i ojczystej. Przez 8 lat był bezpłatnym plenipotenentem sławnej biblioteki Żaluskich aż do 1795 r. i przy tej sposobności zebrał liczne materiały do ułożenia słownika biograficznego uczonych i pisarzy polskich, planu tego atoli do skutku nie doprowadził.

Po trzecim rozbiórce Chromiński przez sześć lat był profesorem w Lublinie i w 1802 r., zalecony ówczesnemu rektorowi Uniwersytetu Wileńskiego, Janowi Śniadeckiemu, został przez tegoż wezwany do Wilna. Tu zrazu przyjął obowiązki nauczyciela prawa, polityki i historii powszechnej w miejscowym Gimnazjum, zaś w 1808 r. przeniesiony został do Gimnazjum grodzieńskiego w Swisłoczy, gdzie niebawem mianowany został prefektem i wicedyrektorem szkół całej gubernji.

Podczas pobytu swego w Wilnie Chromiński napisał większą rozprawę historyczno-literacką „O literaturze polskiej mianowicie czasów Zygmunto-wskich to jest złotego wieku pisarzy”, która została wydrukowana w „Dzienniku Wileńskim” na rok 1806 w zeszytach za lipiec, sierpień, październik i grudzień. Rozprawa ta, będąca wynikiem długoletnich i gruntownych badań przyczyniła

się wielce swego czasu do obudzenia zainteresowania naukowego dla piśmiennictwa staropolskiego i niejednego (Bentkowski) zachęciła do kontynuowania studiów nad historją literatury polskiej. W tymże 1806 r. rozprawa wyszła także u Zawadzkiego w osobnym wydaniu p. t. Rozprawa o literaturze polskiej przez Kazimierza Chromińskiego, profesora historii w liceum Wileńskim in 8-o str. 111. Pisał też wierszem i niektóre drobne jego poematy umieszczone były w pierwszych tomach „Dziennika Wileńskiego” do 1806 r.

Oprócz wspomnianego już słownika biograficznego zamierzał także Chromiński tłumaczyć niektórych klasyków łacińskich, ale ciągle niedomagania fizyczne nie dały mu możności urzeczywistnienia tego planu.

II.

Wśród materiałów kuratorji wileńskiej ks. Adama Czartoryskiego, przecho-wywanych w Archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie, znajduje się dokument ciekawy zarówno dla biografji Chromińskiego jako też poniekąd także dla historjografji dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Chodzi o nadesłany księciu Kuratorowi odpis protokołu posiedzenia

Od „małżeństwa i moralności” do rozwodu

Londyńskie City kotłuje od nowej sensacji, arystokratyczne damy z Royal Society, nieczem pod tym względem nie różniące się od innych kumoszek, mają nowy żer dla plotek. „Słyszała Pani? Słyszała Pani?...”. Bo rzeczywiście, kto by pomyślał! Bertrand Russel, słynny matematyk i logik, autor szkiców o nowym ustroju i nowym człowieku, autor rozprawy „Małżeństwo i moralność” — bohaterem sprawy rozwodowej! Zdradzona małżonka filozofa wniosła do sądu skargę na męża o rozwód.

ELEGANCKI FILOZOF.

Lord Bertrand Russel jest mężczyzną w kwiecie wieku. Jego zewnętrzna powierzchowność bardziej przypomina eleganckiego światowca, niż głębokiego uczonego. Cóż więc dziwnego, że imponująca postawa i sława światowa jego dzieł ścigały na prelekcje wielkiego logika na uniwersytecie oksfordzkim tłumy kobiet z towarzystwa, których naukowe wycieczki filozofa w lodowe regiony czystej nauki na pewno nie mogły pociągnąć. Potężna, amfiteatralnie zbudowana sala uniwersytecka nie mogła pomieścić tłoczących się pań, które z wielkim nabożeństwem wsłuchiwały się w logiczne wywody profesora o logice matematycznej, jednej z najtrudniejszych dziedzin filozofii, dostępnej tylko dla szczerpłej garstki uczonych. Co sobie myślały piękne panie podczas wykładu, którego zrozumieć nie mogły i zresztą nie chciały? Może o pięknej czuprynie profesora, przeświecającej siwizną, może o dużych błyszczących oczach prelegenta, czy wreszcie o dźwięcznym, do omdlenia upajającym głosie? W każdym bądź razie jakiegoś nie były przyczyną tej masowej pielgrzymki do przybytku wiedzy, odczyty prof. Russela cieszyły się największym na uniwersytecie powodzeniem, największą popularnością.

Jedną była tylko osoba, której to uwielbienie pięknych słuchaczek dla uczonego nie sprawiło żadnej przyjemności. Pani Russel wiedziała, że nie z miłości dla wiedzy schodziła się tu co tydzień damy londyńskie. Postanowiła więc pewnego dnia nie tylko skrupulatnie odwiedzać również prelekcje męża, lecz także, jakby to brzydkim nie było, wynająć detektywa, by śledził prywatne jego życie.

HABENT SUA FATA LIBELLI...

Przecucie pani Russel nie omyliło. Uwielbienie pięknych dam dla czarującego filozofa nie było wyłącznie idealnej natury. Panie, które z taką gorliwością przychodziły na wykłady z matematyki mało miały dla niej pietyzmu. Nie obchodziły ich cyfry, kreślone na tablicy, nie interesowały ich logika i uczoność prelegenta. Z niecierpliwością czekały końca wykładu, by móc się umówić z profesorem na przyjemną rozmowę w cztery oczy, gdzieś w ustroniu Londynu. I trzeba wypadku, by podczas niedwuznacznego takiego rendez-vous wpaść dla zazdrosna żona. Czy miała wywołać skandal zazdrosna o swego męża niewiasta? Czyż miała ku uczesze gawiedzi ulicznej i rzęsy „przyjaciółek” wszczać kroki rozwodowe? Oboje uznali, że gra nie warta świeczki. Ale ponieważ małżonka poczuła się dotknięta w najświętszych swoich uczuciach, zaproponowała lordowi Russelowi chwilową separację. Małżeństwo zostało nieknięte. Na lordzie Russelu epizod ten nie przeszedł bez wrażenia. Rozpoczęły się rozmyślenia nad zazdrością, małżeństwem, zdradą — zrodziła się książka „Małżeństwo i moralność”.

„Zdrada małżeńska, moim zdaniem, pisze Bertrand Russel, nie powinna być podstawą do rozwodu. Jest mało prawdopodobne, by ludzie przeszli przez życie bez silnych nieraz popełdów w kierunku wiarołomstwa. Małżonkowi łączyć może nadal głębokie uczucie i pragnienie utrzymania małżeństwa”. Niewierność nie powinna stać się przeszkodą do dalszego szczęścia, pod warunkiem, że małżonkowie powstrzymają się od melodramatycznych scen zazdrości.

ci. Chyba, że zdrada wypływa z poważnego uczucia do innego człowieka, silniejszego, niż wzajemne przywiązanie do siebie małżonków. Habent sua fata libelli!..

ESKAPADY LORDA FILOZOFA.

Zasady, które żonie swej głosił Russel nie zalecały rozwiązań życia. Wymagały wielkiego samoopanowania, by móc odpowiednio, z pożytkiem dla siebie i bez szkody dla innych kierować swoją wolnością i swobodą małżeńską. Ale dla purytańskiej, uznającej bezapelacyjnie przepisy konwencjonalnej moralności żony filozofa poglądy te były herezją. Postanowiła czekać, aż mąż się „poprawi”. Jeśli to będzie możliwe, postąpi wtedy jak należy.

Od pierwszej zdrady małżeńskiej minęły 3 lata. Przez trzy lata czekała cierpliwie małżonka na zmianę poglądów filozofa. Ale Russel był w swej nieślatości stały. Dziś więc stoi pani Russel przed sądem i prosi o rozwód. Lord Russel nie zrezygnował z swoich „seitensprungów”. Schwymano go tym razem znów na gorącym uczynku w Wales, gdzie wynajął sobie przytulne, zaciszne mieszkanko dla spotkań z przyjaciółkami. Czy lord Russel sprzeniwił się swojej żonie? W myśl przytoczonych jego poglądów nie. Kocha ją, czuje do niej głębokie, na przyjaźni oparte przywiązanie. Ale z drugiej strony nie przeczy, że ją zdradza, ja to czyni zresztą niejedną żonę. Jeżeli zdradza...

DAWID HUME I „SEITENSPRUNG”.

Kiedy właściciel hotelu schodził ze stopni schodów sądowych do domu, podzielał najzupełniej zdanie małżonki filozofa. Był z tego samego ciasta upieczony, choć z innej sfery pochodził. Rozumiał nawet dobrze dlaczego lord Russel wynajął u niego mieszkanko pod fałszywym nazwiskiem, nie wiedział jednak tego, że było to nazwisko wielkiego filozofa angielskiego, Dawida Hume’a. I tak się złożyło, że do gościnnej garsoniery miasteczka Wales zajeżdżał od czasu do czasu Dawid Hume, który tak samo jak Russel był jednym z największych filozofów i logików swego czasu, choć o jego przygodach miłosnych i „seitensprungach” w historii filozofii dotąd nie nie wiadomo...

Mer.

Wystawa książki harcerskiej



W ub. niedzielę w gmachu Państwowego Urzędu WF. i PW. odbyło się otwarcie Pierwszej Wystawy Książki Harcerskiej. Wystawa obejmuje dorobek piśmiennictwa harcerskiego w ciągu 25-lecia istnienia harcerstwa polskiego. Na zdjęciu — urządzony na wystawie model obozowej czytelni harcerskiej.

Oryginalne zawody

W wielkim mrowisku ludzkim, jakim jest Londyn, istnieje cały szereg oryginalnych i niezwykłych zajęć. Znajemy np. szeroko w kołach towarzyskich pewien gentleman, który otrzymuje rekordową ilość zaproszeń na śniadania i obiady, w których uczestniczy jednak niezupełnie bezinteresownie. Rola jego polega na tym, że jest 14-tym przy stole, gdy ilość gości wynosi si fatalną trzynastkę. Pan ów należy do zuboższej rodziny arystokratycznej i odznacza się wysokimi zaletami towarzyskimi. Prócz wynagrodzenia w naturze, za jakie możnaby uwa-

żać zjedzone posiłki, otrzymuje on także 2 funty sterlingów.

Z pomiędzy innych oryginalnych profesyj, wymienić należy zawód pań, których zajęcie polega na rozechodzeniu nowych i trochę niewygodnych pantofli. Panie te chodzą do 20 klm. przeciętnie dziennie. Rekordzistką w tym jedyń w swoim rodzaju zawodzie jest niejaka miss Roberts, która w ciągu 7 lat pracy przebyła 35.000 klm. Nosi ona przymocowany do nogi pedometr, t. j. aparat miniaturowej wielkości, który rejestruje przebytą drogę.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Pędem do wiedzy

W ostatnich czasach czytało się wiele w prasie o upadku naszej inteligencji. Społeczeństwo wogóle, a młodzież w szczególności interesuje się wyłącznie kinem i sportem. Każdy wie kto wynalazł Chaplina, a nikt nie wie kto wynalazł Edisona. Każdy wie, co to jest piłka nożna, a mało kto wie, co to piłka ręczna. Każdy wie, że Piłnik to bokser, a nikt nie wie, że jest to narzędzie do paznokci. Nikt nie wie, że tatuś musi płacić alimenty, a każdy wie, że Tatuś to doskonały bramkarz Ruchu, mistrza Polski. Mało ludzi wie co to jest lupa, ale każdy wie co to lupanar. Tak zwana kobieta współczesna raczej zajdzie w ciążę, niż do biblioteki lub księgarni.

Nadzwyczajne zamiłowanie do sportu naszej młodzieży należałoby wyzyskać, jako środek pomocniczy do nauki. Np. profesor zadaje pytanie: „Proszę mi zestawić drużynę piłki nożnej z królów polskich do początku XVII wieku”. Po odpowiedzi na to pytanie można wprowadzić pewne urozmaicenie. Np.: „Jagiello” zwichnął nogę. Proszę wyznaczyć zastępcę prawego centerhalfa.

To samo z zamiłowaniem mas do wyścigów konnych. Wystarczy np. skłonić właścicieli stajen wyścigowych, by swoim koniom nadawali nazwiska znanych literatów współczesnych. Nie ulega chyba wątpliwości, że nazwiska te zostałyby niesłychanie spopularyzowane. Wyobrażam sobie wrzask: „Pawlikowska, Pawlikowska” i piękną karę klacz mijającą celownik na pół długości przed „Młakowiczówną”.

Albo nagroda „Jubileuszowa” 15.000 złotych. Na starcie starsze wałachy i ogiery: „Boy”, „Goetel”, „Kaden”, „Stonimski”, „Tuwim”, „Lechon”. Już starter machnął chorągiewką. Bomba idzie w górę. Ruszyli. Co się stało? Widać tylko pięć koni. Stonimski się znarowił i zostaje na starcie. Prowadzi Kaden, leci jak na „Czarnych Skrzydłach”. Wśród ogólnego ryku mijają trybuny. Nagle na czwartym płocie jeździec „Kadena” wylatuje „Łukiem” z siódła. Nareszcie wychodzą na prostą. Ryk urasta do szumu burzy. Wygrał w cuglach „Tuwim”, bo trzymał się „Bandy”. Wel.

Kontredans sześciu cyfr

Jeden z greckich matematyków „odkrył” pewien wypadek mnożenia, istotnie zadziwiający. Weźmy liczbę 142.857 i pomnożmy ją przez 2. Otrzymamy — 285.714, czyli liczbę, składającą się z tych samych sześciu cyfr, co poprzednio.

Pomnożmy ją przez 3. Rezultat — 528.571; znów te same sześć cyfr, uszeregowanych tylko w innym porządku.

Mnożenie przez 4 daje — 571.428, a więc znów te same cyfry w innej kolejności. Pomnożmy przez 5 — 714.285, przez 6 — 857.142.

W ciągu wszystkich tych działań, odbywa się tylko kontredans ustawiczny sześciu cyfr, które tworzą pierwszą liczbę: 2, 8, 5, 7 i 4 — zmieniając miejsce, dając w rezultacie mnożenia różne jedynie kombinacje liczbowe.

Cyfry te jednak, znuzone tą ciągłą zmianą miejsc, przysypiają nową niespodziankę. Pomnożymy je teraz przez 7, a wszystkie uparcie powtarzające się dotąd cyfry znikają i otrzymujemy — 999.999!

Niespodzianka są prawa, któremi rządzi (jakby złośliwie) cyfry. Matematyczną tę osobliwość — poświęcam matematyki na długie wieczory jesienne ku rozwadowi!

Sądach Ziemskich Warszawskich, a potem w Trybunale głównym w Lublinie, dwie w materji polityczno-prawnej wydał dysertację, pierwszą roku 1789 pod napisem Wyłuszczenie praw i konstytucyj, dowodzących wolności mieszkani Żydów w Warszawie oraz o potrzebie ogólnej ich reformy²⁾, drugą roku 1790 pod napisem Widok praw³⁾ —

2-do, r. 1797, zdawszy egzamin w Uniwersytecie Krakowskim, otrzymał stopień Magistra Filozofji i z naznaceniem władzy rządu Austriackiego przez lat sześć był Profesorem prawa i historii w Gimnazjum Cesarskim w Lublinie;

3-o, później wezwany będąc do Wydziału Szkolnego naszego Uniwersytetu i rok dzieląc się zostając nauczycielem prawa i historii na-przód w Gimnazjum Wileńskim a potem w Gimnazjum gubernji Grodzieńskiej w Swisłoczy, z pożytkiem dla uczniów a z chwałą dla siebie ten obowiązek dopełniał i przez szczególniejszą gorliwość ściągnął na siebie pochwalne uwaga publiczne;

4-to, oprócz wyżej wspomnianych rozpraw, wiele innych robót w wierszu i prozie już osobno różnymi czasy już w Dzienniku Wileńskim roku 1806 ogłosił a szczególniejszą zjedną zaletę przez uczoną i obszerną rozprawę „O literaturze polskiej wieku szesnastego”, przez co między uczonymi dobrze stał się zna-

jomym i często w pismach publicznych z chwałą jest wspomnianym.

5-to, oddawna znajomy osobiście członkiem Uniwersytetu, a mianowicie Oddziału Literatury jako człowiek gruntownie w swoim przedmiocie uczony i ciągle a pożytecznie pracujący.

Wszystkie te rozstrząsając okoliczności. Oddział uznał, że P. Chromiński jako człowiek w zawodzie literackim z chwałą znajomy może otrzymać stopień Doktora Filozofji pod warunkiem, iż pierwiej ma przedstawić dysertację i ona publicznie czytać z broniemieniem wedle zwyczajnego porządku.

Względem takowego uznania przystąpiono do wotów sekretnych na propozycję następującą: Pan Kazimierz Chromiński Magister Filozofji i Nauczyciel Gimnazjalny ma otrzymać stopień Doktora Filozofji z warunkiem dysertacji — affirmative, nie ma otrzymać — negative. Wszyscy wzięli po trzy galki; osób wotujących było trzy i porządkiem zwyczajnym wotowali. Po otwarciu wazonu wszystkie dziewięć wotów znalazły się na stronie affirmative. A zatem rzeczonemu Panu Chromińskiemu przyznano jednomyślnie stopień Doktora Filozofji pod powyższym warunkiem czytania i bronięcia dysertacji.

Dnia zaś dzisiejszego, to jest 13 września r-u t.(ego), na Sesji Ekstraordynaryjnej Od-

działu czytano dysertację Kazimierza Chromińskiego pod tytułem „O literaturze polskiej wieku 18”, z której objęto sobie czynione natychmiast z trafnością rozwiązane zostały przez tegoż Chromińskiego — Jakową dysertację jednomyślnie na Sesji przyjęto. Na publiczne zaś bronięcie rzeczonyj dysertacji dzień będzie wyznaczony przez Zastępcę Rektora. —

Podpisano **Alejozy Kapelli** Dziekan

Zgodno z protokołem Świadczę

(—) **A. Lewicki**, sekretarz.

III.

Brak wiadomości o wyznaczeniu dnia dla publicznej obrony dysertacji przez Chromińskiego, który zresztą wtedy już liczył lat 56. Było to w każdym razie tylko zwykłą formalnością, której zapewne stało się zadość.

Niedługo jednak uwieńczony Chromiński zażywał wawrzynów doktorskich niebawem bowiem tragicznie żywot zakończył. Przyjaciele jego Linde, Szejkowski i inni oddawna starali się przejąć go do Królestwa i otóż po siedem nastu latach służby nauczycielskiej otrzymał wreszcie emeryturę; w połowie maja 1816 r. opuścił Swisłocz i przybył do Warszawy. Wrócił już jednak chory

i w przystępie silnego ataku nerwowego dnia 7-go lipca 1816 r. wyskoczył z okna trzeciego piętra. Odwieziony w ciężkim stanie do szpitala św. Rocha, w tymże dniu zmarł⁴⁾.

W testamencie cenne swoje zbiory bibliograficzne Chromiński zapisał na rzecz Gimnazjum w Swisłoczy oraz Biłjoteki publicznej w Warszawie. Ponad to pozostawił różne kwoty na stypendja dla ubogich a zdolnych uczniów oraz na cele dobroczynne.

Ostatnia rozprawa Chromińskiego, o ile wiemy, nie została wydrukowana.

P. Kon.

¹⁾ Archiwum Czartoryskich w Krakowie, zbiory Kuratorji Wileńskiej, fasc. 246, str. 171-172.

²⁾ Estreicher (Bibliografia Polska cz. III, t. III. Kraków 1896, str. 210) podaje: Chromiński Kazimierz, adwokat — „Wyłuszczenie praw wolnego mieszkani i handlu żydom w Warszawie pozwalających, z odpowiedzią na pisma magistratu warszawskiego przeciw żydom r. 1789 wydane. Bez osobnego tytułu, folio, kart nieliczonych 9.

³⁾ U Estreichera (ibidem): Widok praw (Warszawa) 1790.

⁴⁾ Piotr Chmielowski, autor artykułu o Chromińskim w Wielkiej Encyklopedji Powszechnej Ilustrowanej (t. IX, Warszawa 1893 r.), błędnie podaje jako rok śmierci Chromińskiego 1810, zamiast 1816.

Praca młodocianych

Jednym z dominujących zagadnień dzisiejszej polityki społecznej jest niewątpliwie kwestja pracy młodocianych. Stały rozrost techniki przemysłowej, uzależniającej nieraz człowieka od maszyny, stworzył mnóstwo czynności prostych, możliwych do wykonania nie małym dziecinny ręką.

Spotykamy przeto pracę młodzieży w rolnictwie, w handlu i przemyśle, gdzie uchodzą zwykle za praktykantów i terminatorów; w wielkim przemyśle, dla którego są bardzo pożądaną tanią i posłuszną siłą, nawet w kopalniach, pod ziemią, gdzie praca nieletnich chłopców nie jest zakazana. Poza tem w każdym mieście spotykamy liczne zastępy młodocianych roznośców gazet, stódczy i t. p., wystawionych od zarania na wpływ ulicy. Wobec tak rozgałęzionego obyczaju, praca młodocianych, spotyka na niemal we wszystkich krajach, musi się przeto stać przedmiotem opieki nie tylko państwa, ale i całego społeczeństwa, któremu winno zależeć na przyszłość ci robotnika, będącego dziś jednym z zasadniczych elementów produkcji.

Tymczasem wyzysk pracy nieletnich przez tych, którzy powinni być jej naturalnymi opiekunami, jest niemal powszechny. Spotykamy go przeważnie w rolnictwie, oraz w przemyśle drobnej produkcji.

Ochrona pracy młodocianych na terenie Polski wyraża się w specjalnej ustawie z dnia 2 lipca 1924 r., oraz ustawie z dnia 7 listopada 1931 r. „w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet“.

Art. 2 mówi, że „młodocianymi w rozumieniu ustawy niniejszej są osoby płci obojga w wieku od lat 15 do ukończenia lat 18. W myśl art. 4 wzbronione jest zatrudnianie młodocianych w warunkach, w których praca jest szczególnie niebezpieczna dla zdrowia, oraz moralności i dobrych obyczajów. Art. 5 — „przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione“ (!)

Art. 5a — „zatrudnienie młodocianych we wszelkich zakładach pracy, podlegających niniejszej ustawie, jest dozwolone w ilości nie przekraczającej ustalonego procentowego stosunku do ogółu zatrudnionych robotników“.

Pozatem ustawa ta wprowadza badania lekarskie w celu stwierdzenia, czy praca przy której jest zatrudniony młodociany, nie przekracza jego sił fizycznych i nie szkodzi rozwojowi.

Bezpłatne zatrudnianie młodocianych jest wzbronione (wyjątek stanowią tutaj terminatorzy i uczniowie). Wysokość wynagrodzenia młodocianego winna być dokładnie określona w umowie, pozatem młodociani są obowiązani do uczęszczania na naukę dokształcającą lub dla analfabetów. W tym też celu pracodawca winien zwolnić młodocianego

od pracy w granicach 6 godz. tygodniowo, jeżeli nauka odbywa się w szkole w godzinach zatrudnienia. W myśl art. 17 — **winni przekroczenia przepisów niniejszej ustawy karani będą za pierwszym razem grzywną od 200 zł. do 1000 lub aresztem do 3 miesięcy, w razie zaś powtórzenia przekroczenia aresztem na czas od 2 tygodni do 3 miesięcy.**

Mniej więcej w takich zarysach przedstawia się ustawowa ochrona pracy młodocianych — a teraz wnikiwniej w życie w szarą rzeczywistość. Nie będziemy tu mieli żadnej wątpliwości, że praca młodocianych jest dziś niemal we wszystkich warsztatach pracy wyzyskiwana. Placę młodocianych wahają się w Polsce od 1/5 — 2/5 placu rob. niewykwalifikowanych, a od 1/3 — 2/3 placu rob. wykwalifikowanych. Jak więc widzimy różnią się one wybitnie od placu robotników dorosłych na niekorzyść młodocianych. A przecież młodociani dzieli narówni z dorosłymi rob. wszelkie inne warunki pracy: tak samo miewa powszechnie przedłużany czas pracy, przeciążenie je go pracą może być nawet większe — stosunkowo do mniejszych sił i mniejszej odporności fizycznej; niezadawalniające naogół, a często b. złe, higieniczne środowisko pracy może też jeszcze silniej wpływać na organizmy młodociane, znajdujące się jeszcze w okresie nie zakończonego rozwoju fizycznego.

Jeżeli teraz zastanowimy się nad przyniesieniem uczęszczania młodocianych do szkół dokształcających, które mają im dać niezbędne minimum wiedzy teoretycznej, której w warsztatach swojej pracy nie mogą zdobyć, to się niestety przekonamy, że ważności tej sprawy nie

docenia ani młódź rzemieślnicza, ani ich opiekunowie lub pracodawcy. Widzą w tem jakiś niepotrzebny wymysł, który nie daje — a raczej odciąga od normalnej pracy zawodowej. Stanowisko takie niewątpliwie ujemnie oddziaływa na przyszłych „fachowców“, którzy może nie raz nie wiedzą o tem, że nieuczęszczanie do szkoły dokształcającej pociąga za sobą pozbawienie prawa do samodzielnej pracy w przyszłości.

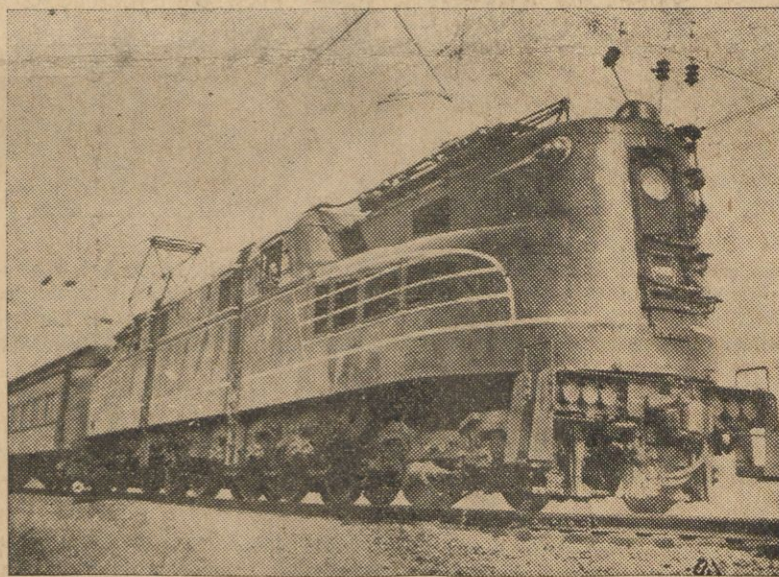
Również art. 5a ustawy o pracy młodocianych stawia dziś nieraz w sprzeczności z istniejącym prawem szeregi drobnych warsztatów przemysłowych, w których ilość rob. młód. przewyższa często kroć ustawowo dozwoloną liczbę w stosunku do ilości robotników dorosłych, stwarzając tem samym niezdrową konkurencję rob. wykwalifikowanym. Powodem tego stanu jest głównie to, że siła rob. młód. jest jak już wyżej zaznaczyłem znacznie tańsza.

A teraz rzucmy okiem na ulicę. Ileż tam spotykamy młód. przedsiębiorców, uczących się handlować już od zarania życia, wystawionych na wpływ ulicy. Nie chroni dziś ich pracy jeszcze żadne prawo, żadna ustawa.

I tu właśnie dochodzimy do momentu, w którym ochrona pracy młodocianych musi się oprzeć głównie o społeczeństwo. Samo społeczeństwo, a w szczególności pracodawcy muszą już dziś zrozumieć, że tylko dobra wola w wypełnianiu istniejących norm prawnych stanowiących przez organy rządzące doprowadzi nas do pozytywnych rezultatów przy wychowaniu młodzieży robotniczej na przyszłych rzetelnych rzemieślników i dobrych obywateli państwa.

(wu)

Najnowszy typ lokomotywy



Najnowszy typ lokomotywy z napędem elektrycznym w pociągu na linii Nowy York—Waszyngton

Czy nasze ziemie są zdolne do kolonizacji wewnętrznej?

W Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej wygłosił onegdaj docent Un. Jagiellońskiego dr. Wiktor Ormicki bardzo ciekawą prelekcję, dotyczącą aktualnego dziś zagadnienia przeludnienia Polski, mówiąc wyjątkowo o przeludnieniu rolniczym.

Prelegent podaje własną definicję przeludnienia, które określa jako stan, w którym część ludności rolniczej nie znajduje możliwości utrzymania się z pracy na roli. Przy badaniu tego stanu, przy wskazywaniu na maksymalną i optymalną gęstość zaludnienia w poszczególnych dzielnicach Polski nasuwa się szereg trudności. Należy do nich: 1) sprawa określenia stopy życiowej, która jest różna, zależnie od różnic wyznaniowych, narodowościowych i socjalno-zawodowych, 2) kwestja intensywności gospodarki rolnej, techniki i struktury własnościowej, 3) kwestja jakości gleby i jej rentowności i 4) problem dynamiki naturalnego ruchu ludności, która przy przeludnieniu się bogactwa narodowego karłowacieje.

Po omówieniu tych zagadnień przystępuje prelegent do określenia symptomów przeludnienia. Wskazuje na to zjawisko: 1) daleko posunięta parcelacja rolna, 2) wysokie ceny dzierżaw, 3) emigracja, 4) wzrost przemysłu chałupniczego, 5) spadek w cenie robocizny, 6) spadek dochodów indywidualnych i wreszcie 7) ogólna pauperyzacja. Mamym jednak do czynienia w Polsce nie tylko z obszarami przeludnionymi, ale i z niedoludnionymi. I tu nauka stara się wyodrębnić je przy pomocy specyficznych cech. Charakteryzują je powiększanie się

latyfundiów, gospodarstwa karłowate, spadek cen ziemi, brak rąk do pracy, emigracja itd. Otóż zadaniem nauki polskiej winno być, wedle doc. Ormickiego, dążenie do rozpoznania i określenia tych warunków zewnętrznych, które będąc symptomami przeludnienia, względnie niedoludnienia pozwoliłyby na odpowiednią prognozę.

Na szeregu ilustracji podaje prelegent przeludnienie poszczególnych dzielnic Polski. Obszar klasycznego przeludnienia to południowa Polska z emigracją ponad 40 proc. przyrostu naturalnego. Charakteryzuje go stały niedobór zbóż chlebowych, dalej ziemia sieradzka, zach. Podlasie, przeludnienie pow. wschodniej Polski należy położyć na karb nieprzystosowania gospodarki rolnej do klimatu. Reszty obszarów emigracyjnych nie można uznać za przeludnione. Są to terytoria **wyludniające** się wskutek bądźto niskiego stojącego rolnictwa, bądźto w związku z opanowaniem dużego odsetka gruntów ornych przez wielką własność.

Za jeden z powodów emigracji uważa prelegent depopulacyjną rolę wielkiej własności w odniesieniu do ludności rolniczej, przeważna bowiem część dochodu łonie w kieszeni wielkiego właściciela.

Jak wskazują badania statystyczne z lat 1921—1931 ludzie emigracja wewnętrzna w Polsce z zachodu na wschód, przyczem terenem emigracyjnym są także i nasze województwa. Nie mogą one jednakowoż w najbliższej przyszłości bez włożenia w nie wielkich kapitałów stać się terenem chłonnym dla większej kolo-

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BUDOWA KOPCA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W LESIE WOLSKIM POD KRAKOWEM.** Pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa dr. M. Kałickiego obradował w niedzielę komitet wykonawczy budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Na obrady przybył m. in. zamiejscowy członek komitetu gen. Wieniawa - Długoszewski z Warszawy.

Po posiedzeniu komitetu uczestnicy zebrania udali się do „Oleandrów“ dla zwiedzenia domu im. Marszałka Piłsudskiego, poczem odjechali na wzgórze So wieniec w lesie Wolskim, celem obejrzenia robót około budowy kopca Marszałka Piłsudskiego.

Wzgórze Sowieniec wznosi się na wysokość 358 m. ponad poziom morza, o 30 m. wyżej od szczytu kopca Kościuski. Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego po ukończeniu będzie wznosił się do wysokości 386 m. ponad poziom morza. Do kopca prowadzić będą schody kamienne długości 100 a szerokości 60 m. Całość kopca otoczona będzie wielkim obławianiem, na którym mieścić się będą urny z ziemią, nadsyłaną z całego kraju i zagranicy.

— **URUCHOMIENIE URZĘDU CELNEGO NA MOŁO RYBACKIM W GDYNI.** Niedawno uruchomiono w porcie gdyńskim oddział urzędu celnego — Moło Rybackie. Oddział ten jest czynny przez dzień i noc bez przerwy, dzięki czemu można przez całą dobę załatwiać tam wszelkie czynności związane z odprawą towarów importowanych. Oddział urzędu celnego wyspecjalizowany w załatwianiu towaru jednogatunkowego (ryby morskie), pracujący w samym centrum portu rybackiego, stanowi jeden z ważniejszych czynników rozwoju tego czynnika gospodarczego na terenie Gdyni.

— **DOM SPOŁECZNO-TURYSTYCZNY W KRZEMIENCU.** W Krzemieńcu odbyła się uroczystość poświęcenia domu społeczno-turystycznego, zbudowanego przez miejscowe „Zjednoczenie organizacji społecznych“. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Józefem i społeczeństwo. Okoliczne nościowe przemówienie wygłosił p. starosta Czarnocki. Po poświęceniu odbyło się otwarcie wystawy malarzy warszawskich. Koszt budowy nowej placówki wyniósł około 42 tys. zł. W domu mieści się schronisko dla turystów i narciarzy na 50 łóżek, biura miejscowych organizacji społecznych oraz czytelnia, sala świetlicowa i kawiarnia.

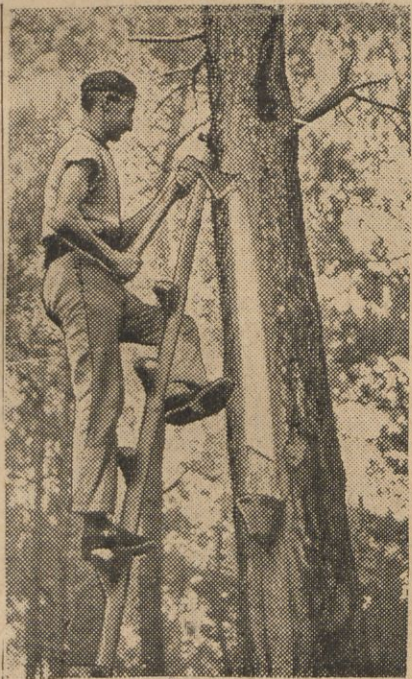
— **NAGŁY ZGON MASZYNISTY W POCIĄGU.** Przed paru dniami na szlaku kolejowym Warszawa—Katowice zdarzył się niezwykle wypadek. W momencie, gdy pociąg osobowy nadjeżdżał do stacji Miasowa w pow. Będzin, zmarł nagle maszynista tego pociągu, s. p. Antoni Raderski. Powodem zgonu był udar serca. Pociąg poprowadził w dalszą drogę maszynista z innego pociągu, który właśnie znajdował się na stacji Miasowa.

— **CENY W PENSJONATACH W ZAKOPANEM.** Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów ustaliło następujący cennik na sezon zimowy 1934 — 35 r.: pensjonaty III kategorii od 8 zł.; II kat. od 10 zł.; I kat. od 12 zł. za mieszkanie, utrzymanie, opał, światło i obsługę. W okresie świąt Bożego Narodzenia zamiast pobieranego dawniej dodatku 25 proc. uchwalono pobierać ryczałt, który wyniesie za okres świąteczny w pensjonatach III kat. — 15 zł., w II kat. — 20 zł. i w I kat. 25 zł. od osoby.

— **Badania morskie w Gdyni.** Konsekwentne badania na Bałtyku prowadzone przez PIM. w Gdyni doprowadziły w rezultacie do poczynienia znacznych zmian w mapach morskich, co ma doniosłe znaczenie dla żeglugi i rybołówstwa. Badania w terenach między Polską i Szwecją wykazały duże różnice faktycznego stanu z dotychczasowymi mapami, tak w konfiguracji dna, jak i głębokości, temperaturze oraz stopniu zasolenia wody.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A
Wypożyczalnia książek
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.



w dep. Les Landes, gdzie rozwinięta jest produkcja terpentyny i kalafonji.

KURJER SPORTOWY

FUZJA DWÓCH KLUBÓW PIŁKARSKICH WILNA.

Głośno mówi się już w Wilnie o mającej nastąpić fuzji dwóch czołowych klubów piłkarskich Wilna. Wicemistrz Wilna Drukarz ma się połączyć z drużyną Ogniska KPW. Fuzja ma nastąpić na początku roku 1935. Jeżeli zarządy tych dwóch klubów dojdą do porozumienia, to Wilno posiadać będzie silną drużynę, która stanie się poważnym przeciwnikiem mistrza Wilna WKS. Śmigły.

Obecnie prowadzone są pertraktacje między kierownikami wspomnianych klubów.

BILETY DLA DZIENNIKARZY NA MECZ BOKSERSKI.

Wilenski Okręgowy Związek Bokserski i dzie za przykładem Warszawy przy udzieleniu bezpłatnych biletów wstępu na większe zawody sportowe. Tylko ci dziennikarze otrzymają bilet wstępu, którzy uprzednio zgłoszą się do organizatorów. Jest to bardzo szczęśliwe rozwiązanie drażliwej sprawy.

Wszyscy więc pp. dziennikarze, którzy chcą być na zawodach bokserskich 8 grudnia Warszawa—Wilno, powinni zgłosić się u sekretarza OZB. p. Wiguszyna, ul. Żeligowskiego 5—23, tel. 324 w godzinach od 15—16, a otrzymają bezpłatne bilety wstępu. Termin zgłoszeń upływa w piątek.

Legitymacje dziennikarskie przy wejściu do norowane nie będą.

PING - PONG CIESZY SIĘ POWODZE NIEM.

W sezonie jesiennym ping-pong zawsze najwięcej powodzeniem się cieszy nie tylko w Wilnie, ale i w całej Polsce.

Ostatnio właśnie rozegrane zostały w Wilnie dwa turnieje ping-pongowe. W turnieju Sekcji Sportowej Stow. Urzędn. Skarbowych (SUS.) na kilkudziesięciu zawodników zwyciężył Piłsudski przed Rio i Gieczewskim, a wśród pań pierwszeństwo zdobyła p. Andrzejewska przed p. Kondraciukową i p. Rewkowską.

W turnieju zaś związku ping-pongowego w ŻAKS-ie zwyciężył Łasikowski przed Niebergiem, Muską i Gotlibem. Drużynowo zwyciężył ŻAKS.

SZTAFETY O MISTRZOSTWO POLSKI ODBĘDĄ SIĘ W WILNIE.

W ułożonym przez PZLA kalendarzyku imprez sportowych na sezon 1935 roku czytamy, że indywidualne mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce odbędą się w Białymstoku, a w Wilnie 14 września biegi sztafetowe.

Wyznaczenie do Wilna tylko jednej (mało obsypanej) konkurencji o mistrzostwo Polski spotka się oczywiście z protestem władz lekkoatletycznych Wilna na walnym zebraniu P. Z. L. A. Wilno żądać będzie, by przyznano do organizowania dodatkowo mistrzostwa indywidualne Polski w konkurencjach pań.

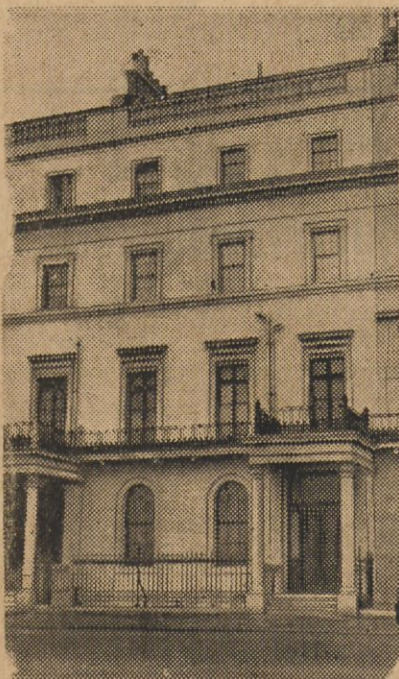
Z ŻYCIA SPORTOWEGO MAKABI.

Ilość członków sekcji narciarskiej Makabi przekroczyła liczbę 80, przyczem w dalszym ciągu napływają zgłoszenia nowych członków. „Sacha zaprawa“ prowadzona umiejętnie przez p. Czesława Łabucia cieszy się powodzeniem. Szczególnie wymarsze w teren, odbywające się w soboty i niedziele od godz. 10 rano są bardzo licznie uczęszczane przez członków. (Zbiórki odbywają się na przystani wioślarskiej „Makabi“).

Zarząd podjął akcję w kierunku zakupu pewnej ilości nart, które wydawane będą członkom sekcji. W ten sposób ma nadzieję narciarstwo udostępnić i dla tych, którzy sobie na zakupienie nart pozwolić nie mogą.

Rozkład godzin „Suchej zaprawy“: Wtorki o godz. 21 do 22, grupa pań. Wtorki od godz. 22 do 23 panowie. Piątki od godz. 20 do 21 panowie. Soboty i niedziele wymarsze w teren całej sekcji tak panów jak i pań.

[Mieszkanie młodej pary książęcej]



Dom na Belgrave Square w Londynie, gdzie po ślubie zamieszkali ks. Jerzy z ks. Maryną.

Trzeci rok państw. odznaki sportowej

Trzeci rok istnienia państwowej odznaki sportowej (POS) zaznaczył się dalszym wzrostem jej popularności. Ogłoszone ostatnio dokładne dane za rok ubiegły wykazują, że w porównaniu z rokiem 1932 zdobyto 138.552 więcej odznak. Zwiększyła się również prawie o 100 proc. liczba P. O. S., zdobytych przez kobiety (w roku 1932 — 10.468, a w roku 1933 20.383). Charakterystycznym objawem w akcji rozpowszechniania P. O. S. jest fakt bardzo wydatnego wzrostu liczby odznak, zdobytych przez członków stowarzyszeń W. F. i P. W. klubów sportowych i niestowarzyszonych. (W roku 1932 — 43.775, a w r. 1933 — 141.373). Świadczy to o zwiększeniu się zainteresowania P. O. S. wśród organizacji W. F. i P. W.

Najlepsze wyniki z pośród województw uzyskało woj. śląskie, które z 9 miejsca w roku 1932 wysunęło się na pierwsze w roku 1933. Najlepsze wyniki osiągnęło woj. tarnopolskie. Z pośród powiatów pierwsze miejsce zajął pow. katowicki przed Świętochłowicami.

Z miast najlepsze wyniki miały Mysłowice, a najsłabsze — Płock.

Z oddziałów wojskowych najczęściej stosunkowo odznak zdobyto w 1 p. panc. w Poznaniu.

Szkoły są jeszcze dalekie od wyzyskania

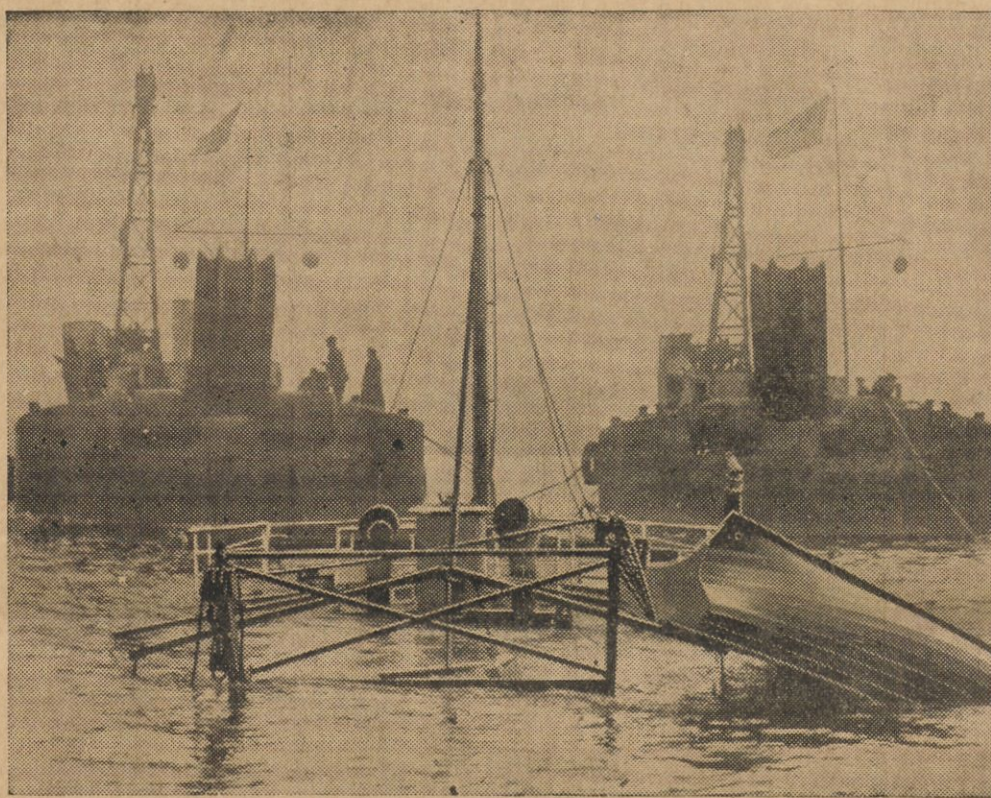
wszystkich swych możliwości w zakresie propagandy P. O. S. Wprawdzie liczba zdobytych odznak jest większa o 6.875 w porównaniu z rokiem 1932, jednak procent wzrostu odznak na terenie szkolnym (19 proc.) jest zbyt niski w porównaniu z ogólną liczbą młodzieży w wieku szkolnym.

W wojsku daje się zauważyć dalszy powolny wzrost liczby zdobytych P. O. S. przez poszczególne oddziały. Coraz więcej jest oddziałów i formacji, które uzyskują 80 do 90 procent odznak w stosunku do pełnego stanu kadry i szeregowych, kończących obowiązkową służbę. Bezwzględny wzrost odznak w porównaniu z rokiem 1932 wynosi 36 proc.

Związki i kluby sportowe wykazały w roku 1933 większe zainteresowanie się P. O. S., niż w roku 1932, jednak nie osiągnęły jeszcze poważniejszych wyników ilościowych.

Ogółem w pierwszym roku istnienia P. O. S. odznakę zdobyło 17.560 osób (w tem 1.112 kobiet). W roku 1932 liczba odznak wzrosła do 171.638 (w tem 10.468 kobiet). W roku 1933 liczba odznak wynosiła 310.190 (w tem 20.383 kobiet). W tym ostatnim roku szkoły uzyskały 42.521 odznak, wojsko 126.296, a inni, w tem kluby i stowarzyszenia W. F. — 141.373 odznak.

Mgła przyczyną katastrofy



Od szeregu dni zalega nad Anglią silna mgła, która spowodowała szereg katastrof na Tamizie. Między in. zatonął pod Silvertown parowiec holenderski „Badder Gerrit“ wskutek zderzenia z motorowcem niemieckim. Załogę uratowano. Za powyższym zdjęciem zatopiony parowiec.

Sensacyjna walka o 80 tys. zł.

PRZEDWOJENNA TRANZAKCJA.

Wydział cywilny sądu apelacyjnego rozpatrywał niezmiernie ciekawą sprawę, która się ciągnie od szeregu lat. Pełno w niej jest bardzo zagadkowych niespodzianek.

Aby zrozumieć całkowity rozwój wypadków, należy się cofnąć do czasów przedwojennych.

Bohaterem sprawy jest inżynier Wacław Romer, były właściciel olbrzymich, bo obejmujących 3 tysiące dziesięcin ziemi, dóbr Stare Zamosze w powiecie brasławskim. Inżynier Romer przed wojną był urzędnikiem ministerstwa komunikacji w Petersburgu. W roku 1910, z przyczyn nieznanych, sprzedał swój rodowy majątek Stare Zamosze niejakiemu B. Szlapobierskiemu za sumę 180 tysięcy rubli. Nabywca wpłacił Romerowi przy zawarciu transakcji 125 tys. rubli, resztę zaś t. j. 55 tysięcy rubli miał spłacić w ciągu najbliższych pięciu lat. Zabezpieczeniem tej sumy miał być las majątku. Szlapobierski do roku 1914 wpłacił 30 tysięcy rubli. Pozostało więc jeszcze do spłacenia 20 tysięcy rubli.

INŻ. ROMER PRZEBYWA W ROSJI.

Wybuchła wojna. Potem nastąpiła zmiana ustroju w Rosji. Zawierucha zaskoczyła inż. Romera. Pozostał w Sowietach. Wiemy dobrze jakim kolejom losu uległy nasze ziemie do roku 1921. Inż. Romer czekał prawdopodobnie na wyjaśnienie sytuacji. W roku 1922 zgłosił się do władz sowieckich jako obywatel polski, lecz wtedy Sowiety zakwestionowały jego przynależność państwową.

SPADKOBIERCA — PODCHORAŻY ROMER.

A tymczasem w roku 1921 w majątku Stare Zamosze zjawił się zupełnie niespodziewanie bratanek inż. Romera, podchorąży Stefan Romer i zgłosił pretensje do majątku. W Starych Zamoszach rezydowali plenipotent inż. Romera i administrator Szlapobierskiego. Podchorąży Stefan Romer oświadczył im, że stryj jego zmarł w Rosji, wobec czego on, jako bezpośredni spadkobierca, wchodzi w po-

siadanie dóbr. Zabrał Jasiniowskiemu 19 tysięcy rubli w złocie, wyrzucił administratora Sz., pozawierzał szereg nowych umów na wyrębu lasu i wyznaczył swego administratora w osobie p. Bajdelina. Gdy Starostwo Grodzkie wejrzało w gospodarke spadkobiercy, zbliżył on na Litwę, pozostawiając tu p. Bajdelina.

POCZĄTEK WALKI O MAJĄTEK.

Inżynier Romer dowiedział się o sprawkach swego bratanka i przysłał na ręce adwokata Petrusiewicza upoważnienie do występowania w obronie jego interesów. Szlapobierski winien mu był jeszcze 20 tysięcy rubli w złocie, t. j. przeszło 80 tysięcy złotych, — które są dziś jedynym jego majątkiem.

Bajdelin nie dał jednak za wygraną. Sprowadził do wydziału hipotecznego dwóch świadków, którzy zgodnie zeznali, że inżynier Romer nie żyje. Świadek Andrzejewski stwierdził, że siedział razem z inż. Romerem w lochach czerezwyczajki i widział jak wywieźli go na straconie. Czytał potem o fackie straconia inż. Romera w „Prawdzie“ i „Isowieckiej“. Drugi świadek potwierdził zeznanie pierwszego, dotyczące gazety „Prawda“. Na podstawie tych zeznań wydział hipoteczny zarządził postępowanie spadkowe.

BAJDULIN PO RAZ DRUGI UŚMIERCA INŻ. ROMERA.

Bajdulin na podstawie tego oświadczenia wydziału hipotecznego uzyskał w sądzie pokój w roku 1923 wyznaczenie opieki nad majątkiem. Wtedy adwokat Petrusiewicz złożył do wody, że inż. Romer żyje, wstrzymał postępowanie spadkowe i unieważnił decyzję sądu pokoju. Bajdulin wykorzystał jednak dobrze krótki czas panowania w majątku! Sprzedał trochę lasu.

Po pewnym czasie do sądu wpłynęło nowe podanie Bajdulina z prośbą o otwarcie postępowania spadkowego. Do podania załączony był akt zgonu inż. Romera, wydany przez konsystorz prawosławny w Wilnie. Bajdulin uzyskał ten akt na podstawie zeznań trzech świad-



Podobne jak na ilustracji przybranie głowy napewno nie będzie nosiła europejska modelka. Ale noszą je chętnie dziewczęta na wyspie Jawie i uważane to jest tam za szczyt elegancji.

Proces o dziwaczny testament

W Nowym Jorku zmarła niedawno ekscentryczna milionerka, córka fabrykanta maszyn, Florencia Pratt. Majątek swój w sumie 1,200.000 dolarów podzieliła na 28 części, przeznaczając go m. in. na rzecz... paryskich modniarek, które swego czasu niemiłosiernie lżyła, czyniąc za kupy, kilku jubilerów z Nowego Jorku, fryzjerów trzech różnych krajów, personelu pewnego hotelu, w którym ledwie kilka dni życia spędziła i t. p.

Testament ten zaczęła obecnie siostra, której milionerka nie zapisała ani grosza. Opinia amerykańska oczekuje z zainteresowaniem wyroku w tym procesie o milionowy spadek, który toczy się obecnie przed sądem. (m)

Jad żmiji — lekiem

Londyńskie gazety poświęciły ostatnio wiele miejsca sprawozdaniu lekarskiemu o doskonałych rezultatach leczenia hemofilii iniekcjami rozcieńczonego jadu żmij. Także i krwotoki po operacjach mogą być przy pomocy tej trucizny zatamowane. (m)

Zgon „króla ratowników“

W Narmouth zmarł niedawno William Robert Drane, rybak z zawodu, który w swym życiu uratował 115 osób od utonięcia. Pierwszego tonącego wyciągnął z rzeki przed 52 laty, kiedy miał jeszcze lat 14, ostatniego w zeszłym roku, mając już 64 lat. Drane nosił w swojej okolicy zaszczytne miano „Króla ratowników“. (m)

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

ków, którzy stwierdzili, że inż. Romer nie żyje.

I znowu adwokat Petrusiewicz złożył dowody, że inż. Romer żyje i przebywa w Rosji. Arcybiskup Dionizy udziela wtedy nagany konsystorzowi prawosławnemu w Wilnie za nieegledne wydanie świadectwa zgonu.

DŁACZEGO INŻ. ROMER NIE POWRACA DO KRAJU.

Bajdulin schodzi wreszcie z widowni. Inżynier Romer (przebywający obecnie nadal w Rosji) składa w konsulacie polskim w Leningradzie oświadczenie, że upoważnia rząd polski do rozloczenia opieki nad częścią majątku Stare Zamosze, będącą zabezpieczeniem jego wierzytelności. Tak twierdzi obecnie inż. Romer. Natomiast konsul podał, że zgadza się on na przełanie praw swoich na rząd polski.

Obecnie adwokat Petrusiewicz dąży do tego, aby z majątku została zdjęta opieka rządu polskiego. Inżynier Romer nie rezygnuje z należnych mu pieniędzy. Sąd apelacyjny sprawę tę odroczył, ponieważ adw. Petrusiewicz ma złożyć dowody, że inż. Romer żyje.

W związku z tą sprawą nasuwa się pytanie: jeśli inż. Romer żyje, dlaczego nie powraca on do kraju? Może nie wypuszczają go władze sowieckie? Powstaje więc pytanie: Ale dlaczego? Czy inż. Romer skorzysta z przyznanych mu przez sądy polskie pieniędzy? Czy inż. Romer chce tych pieniędzy? Czy wreszcie dotarły do rąk inż. Romera te sześć tysięcy złotych rubli, które już zostały mu wysłane? (W.)

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Uchwały Zjazdu Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, który przyjął cały szereg niezmiennie ważnych uchwał, dotyczących polityki rolniczej, oraz zagadnień eksportu i zbytu artykułów rolniczych na rynku wewnętrznym.

W jednej z przyjętych rezolucyj walny zjazd podkreślił **pożytek, płynący dla rolnictwa z istnienia i działalności dobrowolnych organizacyj rolniczych**. Rezolucja ta stwierdza, że zaradności gospodarczej a aktywnego nastawienia człowieka wsi do otaczających go zjawisk społecznych i ekonomicznych nie użył się przez szerokie akcje, oparte na przymusie i przymusowych organizacjach. Drobne rolnictwo posiadanie własnych dobrowolnych zrzeszeń oświatowo gospodarczych uważa za swoją największą zdobycz i środek prowadzący do podniesienia ogólnej kultury wsi. Dobrowolne organizacje oświatowe i kulturalne wiejskie były w okresie niewoli narodu — ośrodkami pracy i walki o byt gospodarczy i duszę polską — dziś zaś stają się szkołą samowychowywania obywatelskiego oraz samopomocy gospodarczej drobnego rolnictwa i zbliżają treść życia naszego wolnego Państwa do wsi.

W oddzielnej rezolucji walny zjazd **powitał z uznaniem oświadczenie p. premiera Koźłowskiego**, idące po linii interesów drobnego rolnictwa, zwracając się jednocześnie w tej uchwale z apelem do wsi, aby stawała w szereg organizacji, oraz z apelem do istniejących, a niezrzeszonych dotychczas w Centrali Kółek Rolniczych, aby złączyły swe wysiłki, gdyż tylko w ten sposób — jak oświadcza rezolucja — pomoże będzie może na rządowi do szybszego zrealizowania jego intencji podniesienia dobrobytu i kultury wsi.

UCHWAŁY W SPRAWIE ORGANIZACJI ZBYTU.

Zjazd przyjął cały szereg uchwał, dotyczących organizacji zbytu produktów rolnych. Rezolucje podkreślają, że w **polityce rolniczej uwzględniony musi być nie tylko eksporter, ale i obrót wewnętrzny artykułami rolnymi**. Ministerstwo rolnictwa powinno mieć większy udział w zakresie decyzji rządowych zarówno dotyczących polityki eksportowej, jak i regulowania obrotu wewnętrznego. — Wszelkie wybujałe lub nieproporcjonalne obciążenia tego obrotu opłatami rzeźni, targowemi i t. d. powinny być usunięte. Również taryfy kolejowe powinny być dostosowane do obecnego położenia i interesów rolnictwa. Również konieczne jest wprowadzenie standaryzacji płodów rolnych i produktów hodowli. Zjazd uchwalił przeprowadzić w najbliższym roku gospodarczym w Kółkach Rolniczych kampanję w kierunku jednolitych zasiewów umożliwiających zbyć jednolitego towaru — oraz akcję zbioro-

wych sprzedaży przy pomocy spółdzielczości, a więc możliwie bezpośrednio odbiorcom, unikając zbędnego pośrednictwa.

UCHWAŁY W SPRAWIE UREGULOWANIA STOSUNKÓW NA RYNKU MIĘSNYM.

Zjazd w oddzielnych rezolucjach wyraził konieczność utrzymania w większych ośrodkach konsumcyjnych targowisk żywca, które pozwalają na dokładne informowanie rolników o cenach. Wszelką akcję, zmierzającą do zdeorganizowania tych targowisk zjazd uznał za wysoce szkodliwą dla rolnictwa i zwrócił się z prośbą do czynników rządowych o wydanie jaknajdalej idących zarządzeń, paraliżujących powyższą akcję.

Jednocześnie zjazd stwierdził **konieczność ściślejszej, niż dotychczas współpracy rzeźni miejskich z giełdami mięsni i kasami targowymi**, które są powołane przez czynniki rządowe do regulowania całokształtu obrotu żywcem i produktami uboju.

O WYWOZIE PRODUKCJI ROLNICZEJ DO NIEMIEC.

Zjazd stwierdził, że umowa kompensacyjna polsko - niemiecka w dziedzinie wywozu produkcji rolniczej natrafia w praktyce na nieprzewidywane trudności, gdyż na liście importu znajdują się towary, dla których rynek polski nie ma zainteresowania i które mogą być sprzedawane na kredyt dłużej - terminowo. Zjazd więc zwraca się z prośbą do czynników rządowych, aby listę importu niemieckiego poddały w jaknajszym czasie szczególnej rewizji, względnie, aby zostały wypracowane dla produkcji rolniczej warunki, umożliwiające wykorzystanie wywozu do Niemiec.

W SPRAWIE AKCJI ODDŁUŻENIOWEJ W ROLNICTWIE.

W aktualnej sprawie przeprowadzanej akcji oddłużenia rolnictwa, zjazd

doceniając całkowicie tę akcję, podjętą przez rząd, stwierdził potrzebę jaknajszybszego wydania rozporządzeń wykonawczych. Zjazd wyraził jednak obawę, czy akcja ta nie zostanie zaszachowana przez pogłębiającą się nieopłacalność gospodarstw rolnych, wskutek spadku cen produktów rolnych i niedostosowania jeszcze całokształtu życia gospodarczego do zmienionej wartości pieniądza.

Jednocześnie zjazd zwrócił się z prośbą do p. ministra rolnictwa, aby przy ustalaniu nowych form szacunkowych ziemniaków **uwzględnił konieczność sprowadzenia cen ziemi do realnych wartości**, najwięcej bowiem krzywdy wyrządziło rolnictwu nieuzasadnione śrubowanie wysokich cen ziemi w ubiegłych latach za równo w parcelacji rządowej, bankowej, jak i prywatnej. — W zakresie obrotu ziemią niemożliwe jest dziś dla drobnego rolnictwa płacenie większych zadatków gotówką — konieczne jest zwłaszcza przy t. zw. likwidacji nadmiernie za dłużonych warsztatów większej własności ziemskiej — wypuszczenie w dostatecznej wysokości listów renty ziemskiej umożliwiającej żywszy obrót ziemią.

W końcu tej rezolucji zjazd zwraca się z prośbą do rządu o **dalsze obniżenie oprocentowania długów rolniczych** oraz o uwzględnienie w rozporządzeniach wykonawczych w szerszej mierze ulg w zakresie kredytu melioracyjnego, udzielnego drobnego własności rolniej zarówno w listach obligacyjnych Banku Rolnego, jak i z funduszu na melioracje rolne.

W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

Zjazd podkreślił dodatnie poczynania rządu w kierunku zjednoczenia polskiego ruchu spółdzielczego w jednym związku rewizyjnym. Zjazd stwierdził konieczność utrzymania rolniczego charakteru Zjednoczonego Związku Spółdzielni, oraz ściślejszej współpracy dobrowolnych organizacyj rolniczych na terenie władz organizacyjnych przez udział swych przedstawicieli.

STAŁA WYSTAWA wileńskiego przemysłu ludowego w Bydgoszczy

Dzięki inicjatywie bydgoskiego Oddziału Przysposobienia Wojskowego Kobiety z p. inż. L. Krzyżanowską na czele i poparciu władz miejscowych w dn. dzisiejszym ma nastąpić w Bydgoszczy otwarcie Wystawy wileńskiego przemysłu ludowego.

P. W. Rzeźniacki referent prasowy Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy w jednym ze swych artykułów o wystawie, zamieszczanych we wszystkich dziennikach bydgoskich, pisze, iż na celowość

tej Wystawy składają się następujące momenty:

Po pierwsze: Wystawa ta, mająca być przeglądem przemysłu ludowego na Wileńszczyźnie, będzie pokazem o charakterze wybitnie regionalnym, gdyż ujawni ona z jednej strony nieprzebrane bogactwo oryginalnych wzorów ludowych, a z drugiej strony pietyzm tamtejszego ludu dla kształtów starosłowiańskich i wzorów z epoki jagiellońskiej, wywołując tem samem reminiscencje naszych napiętniejszych tradycji plemiennych;

Po drugie: Wystawie tej nie można odmówić charakteru pionierskiego, jeżeli się zważy, że ma ona przełamać bierność naszej ludności wobec zmagania naszego rodzinnego przemysłu o samowystarczalność w granicach własnego kraju.

Po trzecie: Wybitne piętno akcji patriotycznej nadaje tej Wystawie względem na warunki, w jakich może się znaleźć nasz kraj w razie odcięcia dowozu z zagranicy.

Po czwarte: Wystawa ta ma podłożyć społeczne o wyjątkowej doniosłości, ma ona bowiem przez umożliwienie zbytu produktów wileńskiego przemysłu ludowego przynieść z pomocą tamtejszej ludności polskiej, która znajduje się w nadzwyczaj ciężkich warunkach i poza podziękowaniami z Małopolski Zachodniej zasługuje na największą uwagę.

Wystawa obejmować będzie działy: 1) **wyroby lniane**, począwszy od najprostszych wzorów surowego płótna aż do wzorzystych makat i kilimów, 2) **Wyroby wełniane** oraz 3) **Wyroby ceramiczne**.

Bokser — olbrzym



Powszechną sensację nieprawdopodobnym swym wzrostem (2 m. 25 cm.) wzbudza 21-letni bokser rumuński Mitu Gogea. Zdjęcie nasze doskonale uwydatnia „wymiały” pięściarza rumuńskiego

Przyjmowanie weksli od pracodawców przez ubezpieczalnie

Ministerstwo skarbu ustaliło, że ubezpieczalnie społeczne inkasować mogą składki na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych za sadniczo w gotówce, w wekslach zaś jedynie w drodze wyjątku i tylko w wysokości tej składki, jaka przypada na pracodawcę.

Zasadniczo mogą być przyjmowane tylko weksle opatrzone dwoma podpisami przy równoczesnym złożeniu przez pracodawcę deklaracji, że w razie niewypłacenia weksla w terminie, może on być zwrócony pracodawcy, a nieniszczone składki pozostają jako zaległość, podlegająca egzekucji.

Wobec tego przyjęcie weksla nie może być traktowane, jako zabezpieczenie lub zapłata, lecz jedynie jako odroczenie zapłaty.

Giełda zbożowo-towarowa i lnarska w Wilnie

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach, w złotych za 1 q. (100 kg.)
Zyto I standard 13 — 13.50; Zyto II standard 12.50 — 12.75; Pszenica I standard 17.75 — 17.50 — 18; Pszenica II standard 16.75 — 17; Owies I standard 13 — 13.50; Owies II standard 12 — 12.25; Jęczmień I standard (kasza) 14.75 — 15.25; Mąka pszenna gat. I—C 29 — 30.25; Mąka pszena gat. II—E 25 — 26; Mąka pszenna gat. II—G 22.25; Mąka pszenna gat. III—A 17.50 — 18; Mąka pszenna gat. III—B 12.50 — 13; Mąka żytnia do 55% 23.50; Mąka żytnia do 65% 20.50; Mąka żytnia sitkowa 15.50; Mąka żytnia razowa 15.50 — 16; Mąka żytnia do 82% (typ wojakowy) 18 — 18.25; Ziemniaki jadalne 2.75 — 3.25; Siano 6 — 6.50; Słoma 3.50 — 4; Siemie lniane b. 90% loco wag. stac. załad. 43. — 44.50; Len trzepany Wołożyn basis I 1240 — 1280; Len trzepany Miory sk. 216.50 1130 — 1170; Len trzepany Traby za 1000 kg. 1280 — 1320; Len trzepany Horodziej f-co stac. 1430 — 1470; Ką dziać Horodziejska załad. —; Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 2120 — 2160.

HUMOR

DOBRE OKRESLENIE.

— Mam w domu kilka świetnych starych obrazów.
— Z jakiego okresu?
— Z czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze. (Candide).

SKORO TAKI...

— Właściwie mówiąc, sto lat to chwila wobec wieczności.
— Pożycz mi w takim razie 100 franków na chwilę.
— Zgoda, poczekaj chwilę! (Le Rire).



— Tu, w tej restauracji miałem wczoraj za targ honorowy.
— Ciekawe, spowodu kobiety?
— Nie, spowodu srebrnej tyżeczki!



Z potraw przygotowywanych przez Anglików na Boże Narodzenie najważniejszą jest t. zw. plumpudding. W Hampshire wymaga jeszcze stary zwyczaj, by sam burmistrz w tradycyjnym stroju osobiście nieco miesił plumpudding. Kilka urodziwych dziewcząt udziela mu przytem praktycznej i fachowej pomocy.

Wieści i obrazki z kraju

Olkieniki

— **ZGON WYBITNEGO KAPŁANA**
— **LITWINA.** W nocy z 1 na 2 grudnia zmarł nagle tutejszy proboszcz i dziekan trocki ks. kan. Klemens Malukiewicz.

Ze zmarłym zszedł do grobu jeden z nielicznych kapłanów Litwinów, który swoją pasterską działalnością potrafił zyskać miłość parafjan obu narodowości.

Ks. Malukiewicz ur. w r. 1876 we wsi Szandubra około Druskienik. Po ukończeniu wileńskiego seminarjum duchownego w r. 1905 został wyświęcony na kapłana i objął stanowisko wikariusza przy katedrze wileńskiej, skąd w r. 1911 został przeniesiony na stanowisko proboszcza i dziekana trockiego. Na stanowisku tem przetrwał niepokoje wojenne, tułając się ze swymi parafjanami po lasach.

Dalsze jego prace w czasach niepodległości zyskały mu szacunek parafjan, wojska i administracji, czego dowodem był złoty krzyż napiersny, ofiarowany mu przez parafjan.

Przeniesiony na własną prośbę na stanowisko proboszcza w Olkienikach i tam zyskał jaknajgłębszą sympatię. O miejsce pochowania zmarłego powstał między parafją trocką i olkienicką spór, zakończony na korzyść tej ostatniej.

Cześć Jego pamięci.

O.

— **DZIKI.** — Na terenie gminy olkienickiej ukazały się dziki, które niszczą pola z zasiewami zimowin. Dzikie kierują się ku południowi.

Niemenczyn

— **Pierwszy Gminny Zjazd Gospodarczy.** Staraniem Komitetu Gminnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbył się 25 listopada 1934 roku gminny zjazd gospodarczy w Niemenczynie. Na zjeździe było obecnych 224 osoby. Zjazd powitał prezes komitetu. Następnie wygłosił wyczerpujący referat p. t. „Hodowla i racjonalne żywienie bydła“ p. Wasilewski, agronom Sejmiku Powiatowego. Referat ten wzbudził jak najwyższe zainteresowanie. Dyskusja również się wywiązała i trwała w ożywionym tempie w ciągu 35 minut.

Rozchwytywanie broszurek przez zebranych pozwala wysnuć wniosek, że tego rodzaju zjazdy mogą odegrać jak najpożyteczniejszą rolę w życiu gospodarczym wsi.

Następnie wygłosił referat p. t. „Początek, telegram, telefon i radio w dobie obecnej“ p. Balukiewicz Stefan, naczelnik u-

zędu pocztowego w Niemenczynie. Referat był dobrze pomyślany, i zyskał uznanie zjazdu.

Na zakończenie zjazdu prezes p. Kołtecki Józef poruszył kwestję kryzysu i walki z nim przedstawiając w referacie zamierzenia i prace rządu w przewidywanym wspólnie ze społeczeństwem tych ciężkich czasów. Żegnając się ze zjazdem, referent dziękował zebranym za liczny udział i prosił, aby zjazdy w przyszłości były przez nich jak najliczniej odwiedzane.

Widz.

Wilejka

— **WYSTAWA ROLNICZO - PRZEMYSŁOWA.** W tych dniach ukazała się odezwa, zapowiadająca urządzenie wystawy rolniczo - przemysłowej w Wilejce w jesieni 1935 r.

Na odezwie tej widnieją podpisy: Starosta Powiatowy, p. inż. Władysław Henszel, — jako Prezes, naczelnik urzędu skarbowego p. Ludwik Żołądkiewicz — jako Wice - prezes, agronom p. Józef Zdzienicki — jako kierownik wystawy i Leon Weryha - Darowski — jako sekretarz.

Wystawa ma objąć całą wytwórczość powiatu wilejskiego, nie pomijając żadnej dziedziny życia gospodarczego. W tym celu powołano do życia już obecnie Komitet, w którego skład wchodzi przedstawieli różnych zawodów. W poszczególnych gminach czynni są mężowie zaufania Komitetu. Komitet rozumie, że aby impreza się udała, należy zawsze poinformować o tem producentów, aby mogli przygotować ekspozycje.

L. W.

— **ZASIEG „ŻYWEJ GAZETKI“.** Jak już donosiliśmy od dłuższego czasu istnieje na terenie Wilejki „Żywa Gazetka“, która cieszy się dużym powodzeniem. Ostatnio starosta pow. p. Henszel postanowił rozszerzyć jej działalność na pobliskie gminy. Dn. 1. 12. br. o godzinie 15 odbyła się „Żywa Gazetka“ dla włościan gminy kołowieckiej, która przyniosła dużo wiadomości ludności wiejskiej, która jest za biedna, by mogła prenumerować gazety.

— **ODBYŁ SIĘ TYDZIEŃ P. C. K.** podczas którego, staraniem Zarządu Pow. urządzono wieczornice w klubie „Ognisko Polskie“. W wieczornicy wzięło udział licznie społeczeństwo. Program złożony był z herbatki towarzyskiej, produkcji wokalnemuzycznych i zabawy tanecznej. Wieczornicę zagał prezes Zarządu Pow. P. C. K. dr. Narolewski, dłuższe przemówienie na temat powstania PCK. wygłosił delegat Okr. PCK. insp. p. Weneleczyk z Wilna.

— **WIADOMOŚĆ O ZAGINIĘCIU** mieszkań-

ki Wilejki p. Czarniawskiej, właścicielki miejscowego kina, okazała się niecisła, co niniejszym prostuję. P. Czarniawska wróciła i kino uruchomiła.

L.W.D.

— **Od 22. XI. do 2 bm. ODBYŁ SIĘ ZJAZD NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ HEBRAJSKICH** pod przewodnictwem dyr. Seminar. Nauczycielskiego Hebrajskiego dr. Cwiegiela i kierownika Stow. Kult. Oświat. „Tarbut“ na województwo wileńskie p. Cemela. Zjazd miał na celu zwiedzenia miasta Wilejki i szkół hebrajskich. Zjazd zakończył się uroczystą akademią w sali kino „Lalka“, której przewodniczył prezes org. Sjonistycznej p. Jakób Lewin, wygłaszając przemówienie na temat „Potrzeby istnienia Stow. „Tarbut“ oraz nauki języka hebrajskiego“. Opiekunem zjazdu był znany ze swej działalności na polu społecznym przemysłowiec z Wilejki p. Dubin Salomon.

Tu należy podkreślić, że p. Dubin S. nie oszczędzając czasu ni własnych funduszy oddaje się z całym zapalem pracy społecznej. To też za swą pracę został w listopadzie udekorowany przez p. wojewodę wileńskiego srebrnym krzyżem zasługi.

L. W. D.

Wołkowysk

— **PRZYSPOSOBINIE ROLNICZE.** Uczniowie P. R. pracujący w zespołach, w bieżącym roku kończą swą pracę. 7 grudnia odbędzie się w Wołkowysku wręczenie nagród przodownikom dla do reczenia ich wyróżnionym uczniom w każdym zespole. Zespoły, które osiągnęły odpowiedni poziom, przejdą na II stopień P. R. na podstawie egzaminu, który zostanie przeprowadzony w grudniu b. roku.

Zespoły nowe na 1934-35 r. rozpoczęły pracę w jesieni. W czasie od dnia 3 do dnia 7 grudnia b. r. odbędzie się w Wołkowysku 5-ciodniowy kurs dla przodowników nowych zespołów P. R. I stopnia, oraz dla przodowników zespołów stopnia II-go.

— **WILKI.** We wsi Dziurkiele, gm. Międzyrzecz w bieżącym tygodniu wilki pożarły 16 owiec, a 9 poronili. Zamierzone jest urządzenie obławy na wilki.

— **KŁĘSKA POŻARÓW.** W ub. tygodniu powiat wołkowyski nawiedzony był kilkoma groźnymi pożarami. We wsi Kukuć, gm. piaskowskiej spłonęło 40 budynków, wiele inwentarza żywego i martwego. Straty sięgają około 39.000 zł. We wsi Zienówka, gm. szydłowieckiej spłonęło 6 budynków i wiele zboża. We wsi Szandry, gm. mściłowskiej spłonęło 7 budynków, inwentarz żywy i martwy, oraz zapas zboża.

Akcją przeciwpożarową we wszystkich wypadkach kierował osobiście starosta powiatowy, p. O. Malinowski. W dalszym ciągu została przez p. Malinowskiego zorganizowana pomoc dla pogorzelców.

Na terenie powiatu wołkowyskiego, dzięki ogromnemu poparciu obecnych władz administracyjnych, a więc od maja r. b. akcja przeciwpożarowa dźwiga się w szybkim tempie ku lepszemu.

Brasław

— **ZWALCZANIE CHOROBY ZAKAŻNYCH W POWIECIE.** 30 ub. m. w Brasławiu pod przewodnictwem lekarza powiatowego dr. St. Pieczuła i w obecności starosty powiatowego odbyła się konferencja lekarska.

Przedmiotem obrad konferencji była sprawa zwalczania chorób zakaźnych. Ustalono jednolitą akcję zwalczania kili. Powstają w tym celu trzy poradnie: w Brasławiu, Słobódce i N. Pohoście, za daniem ich będzie leczenie chorych na kilę i szerzenie zasad profilaktyki. Dotychczasowa akcja w tej dziedzinie dała już duże wyniki.

Skuteczną walkę z tą chorobą zwyciężać należy w znacznej mierze nauczycielstwu, które wydatnie współpracuje w dziedzinie uświadamiania ludności o skutkach choroby oraz kieruje chorych do poradni lekarskich.

Głębokie

— **ZJAZD POWIATOWY ZW. N. P.** 2 bm. odbył się w Głębokiem przy udziale 45 osób walny zjazd powiatowy Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Przedmiotem obrad zjazdu było omówienie projektu zmian statutowych, sprawy organizacyjnej oraz wybór delegatów na walny zjazd do Warszawy.

Na podkreślenie zasługuje wypowiedzenie się zjazdu w kwestji stosowanych interwencji u władz szkolnych w sprawach personalnych. Zjazd stanął na stanowisku, że tego rodzaju interwencje muszą się ograniczyć jedynie do wypadków wyjątkowych, w których — zdaniem Związku — jest zagrożony byt pracującego nauczyciela.

Na zjeździe przewodniczył i referował poszczególne sprawy Prezes Zarządu Powiatowego ZNP. p. Zdzisław Kopciński.

Rodzice! Pamiętajcie że 1% młodzieży szkolnej cierpi na gruźlicę płuc rozwiniętą. Popierajcie walkę z tą strasliwą chorobą! Chronicie swe dzieci przed zakażeniem! Popierajcie „Dni Przeciwgruźlicze“! Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze!

JERZY MARJUSZ TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

— Co się stało? — spytał Brachwicz dorożkarza, który, siedząc na kozle, gapił się w niebo, podczas gdy jego szkap, sama jedna tylko zachowując w tym zamęcie niewzruszony spokój, chrupała obojętnie owies z zawieszzonego na chudym łbie worka.

— Jastrząb — odparł krótko zagadnięty, nie odwracając głowy.

— Napada na gołębie — odezwała się Irena.

Rzeczywiście w przepastnej głębi jasnoblękitnego nieba, szybował ciemnopióry ptak, ogólnym wyglądem przypominający ogromną jaskółkę. Widać go było wyraźnie w tych chwilach zwłaszcza, gdy sunął chyżym lotem na tle rzadkich chmur, w promieniach zachodzącego słońca podobnych do różowych plamek. Ruchy jego były majestatyczne, pełne poczucia bezkarności i siły. Zataczał spoczątku szersze, a później coraz węższe kręgi, nieruchomiejąc niekiedy zupełnie, poczem nieznacznie drgnieniem skrzydeł podrywał się do góry, tak wysoko, że stawał się zupełnie niedostrzegalny, aby znowu opuścić się niebawem, jakby drwiąc z kilkuset widzów.

Te jego manewry zresztą odpowiadały dokładnie ruchom stada gołębi, które miotło się bezsilnie w powietrzu, to opadając nisko, to wznosząc się do góry. Polowanie trwało jeszcze dobrych dziesięć minut, wreszcie jastrząb, korzystając widocznie z jakiegoś

11

wyjątkowo dogodnego dla siebie położenia zdobyczy, znajdującej się właśnie ponad stalowoszarą kopułą kościoła, runął wdół niby błyskawica i uderzył w sam środek oszalałego z trwogi stada. W chwilę potem, wydawszy jakiś dziwnie przenikliwy krzyk, z ofiarą w zaciśniętych szponach, odleciał ciężkim lotem na dach jednej z sąsiednich kamienic, aby zdobyć spożyć spokojnie.

Wszystko to odbyło się przy akompaniamencie chóru przeraźliwego gwizdania uliczników. Ale zaraz potem nastała cisza. Mały dramat skończył się przecież. Ocalałe gołębie posiadały na gzymsach domów, gruchając trwóźnie. Tłumy gapiów poczęły się rozchodzić i chodnik przy skwerze opustoszał wprędce.

W chwilę później Irena siedziała wraz z Brachwiczem w pobliskiej kawiarni, zdumiewając się, że wciąż jeszcze myśli o scenie, której tylko co była świadkiem. Dlaczego? Wszystko to przecież było zupełnie naturalne. Jastrząb spełniający swe krwawe rzemiosło podlegał jedynie nieubłaganemu prawu przyrody, zarówno jak jego ofiara. A jednak... Irytował ją wzrok Brachwicza i uśmiech jego, dobrze znany ironiczny uśmiech.

Zbuntowała się wreszcie i uderzyła lekko dłonią o stół.

— Panie Tadeuszu, proszę nie patrzeć tak na mnie, bo doprawdy...

— Bo co? — roześmiał się młodzieniec.

— Na bo gotowa jestem pomyśleć, że obwinia mnie pan o śmierć gołębia — rzuciła niecierpliwie Irena i ku swemu zdumieniu otrzymała nieoczekiwaną odpowiedź.

— Ach, nie. Zastanawiałem się jedynie nad tą dziwną fundacją, która utrzymuje w dosyć takich krwiożerczych drapieżników — rzekł Brachwicz niezwykle poważnym głosem. — Czy pani nigdy nie zastanawiała się nad ludźmi, w których głowach wyłgał się ten projekt? Nie mam tu oczywiście na myśli naczego pocziwego „Sknery“ — dodał natychmiast, widząc niecierpliwy ruch ramion towarzyszki. — Chodzi mi tylko o osobę tego doktora Netreby i samego tajemniczego ofiarodawcy.

Irena spojrzała nań z nagle zainteresowaniem. Pomimo wyraźnej sympatii, jaką darzyła swego bylego kolegę, nigdy nie traktowała go zbyt poważnie. Wszyscy zresztą wiedzieli, że Brachwicz ślizga się tylko po powierzchni życia, nie analizując zbyt głęboko jego przejawów. A oto tymczasem sprawił jej niespodziankę.

W ciągu dalszej rozmowy Brachwicz poczynił jeszcze kilka uwag, dotyczących Mac Cramera i jego zaufanego pomocnika, w bliższe szczegóły jednak wdawać się nie chciał, mówiąc, że nie posiada dostatecznych powodów do rzucania podejrzeń. A jednak rzucał je. Twierdził przecież, że w istocie rzeczy fundacja beskiddka nie ma bynajmniej na celu ochrony orłów ani prowadzenia jakichkolwiek badań naukowych. Powiedział to ostrożnie, jakby z pewną niechęcią i znów nie przytoczył nie wyrażnego na poparcie swych słów. Co zaś zdziwiło Irenę jeszcze więcej, to, że wślad za tem, teraz już wyraźnie wystąpił z radą, aby zaniechała objęcia stanowiska na stacji ornitologicznej.

(D. c. n.)

Od lat 35 w służbie dziecka *Fuder Bebe Szofmana*

MODA

Chodniki i bruki w Wilnie

Tegoroczne roboty drogowe prowadzone przez magistrat były stosunkowo, jak na ciężki stan finansowy, bardzo ożywione. Kilka poniżej przytoczonych cyfr zilustruje wysiłki miasta w tym kierunku.

Wydatkowano ogółem 43.392 zł. w tej liczbie przeszło 300.000-złotową dotację Funduszu Pracy na regulację brzożów Wilji. Zatrudnienie na robotach znalazło 12.023 bezrobotnych. Wypłacono im za 68.192 dniówek.

Wykonano nowych bruków 21.011 m². Przebrukowano na zmianę podłoża 6.222 m². Naprawiono bruków 23.767 m². Ułożono nowych chodników na przestrzeni 4202 m². Zamieniono chodników 5620 m². Ułożono ze starego materiału nowych chodników na przestrzeni przeszło 1000 m². Z jezdni nowoczesnych, jak wiadomo, zakończono układanie jezdni klinikerowej na ul. Niemieckiej oraz zmieniono nawierzchnię jezdni w Ostrej Bramie, gdzie teren przed kaplicą wylany został asfaltem na miejsce zużytej już kostki drzewnej.

Naprawa jezdni i chodników uskuteczniła była przeważnie na przedmieściach zwłaszcza zaś na Antokolu, gdzie uregulowano i doprowadzono do porządku szereg ulic.

W roku bieżącym sezon robót drogowych został już zakończony i jak wynika z kilku powyższych cyfr, legitymuje się dość poważnym dorobkiem. Magistrat projektuje wznowienie roboty już wczesną wiosną roku przyszłego.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Z. Lubiczówny

Dziś

GRI-GRI

Nie wierz niewieście...

Mieszkaniec Wilna pan Natan A. wytoczył obecnie w rabinacie proces rozwodowy przeciwko swej małżonce, oskarżając ją o sprzeniewierzenie obietnicy wierności małżeńskiej.

Pan Natan A. twierdzi, iż żona jego systematycznie zdradzała go w ciągu 8 lat współżycia, że w przeciągu tego czasu miała aż ...10 kochanków.

Zgodnie z twierdzeniami skarżącego, przez szereg lat ludził się on, że małżonka jest mu wierna. Wierzył w to, aczkolwiek widział iż do domu jego uczęszczają młodzieńcy, którzy bardzo szybko stają się przyjaciółmi domu.

Już w dwa miesiące po ślubie zjawił się jakiś blondyn. Po pewnym czasie blondyn znikł, zaś miejsce jego zajął brunet. W ten sposób przewinął się szereg przyjaciół domu o rozmaitych kolorach włosów.

Pan Natan A. wierzył, że są to naprawdę przyjaciele.

Ostatnio małżonek zauważył w zachowaniu się żony coś podejrzanego. Pan Natan przypomniał sobie, iż żona przechowuje w biurku czerwoną małą walizeczkę, którą zawsze skrzętnie zamyka.

Pan Natan A. postanowił dotrzeć do tej walizeczki, przeczuwając, że kryje ona jakąś pognętą tajemnicę. Istotnie nie omylił się. W walizeczce znalazł blisko 100 listów miłosnych, z treści których ustalił z całą dokładnością, iż żona go w ciągu ich 8-letniego współżycia zdradzała jego aż z ...10 kochankami. Z rejestru nazwisk, wymienionych przez pana Natana dowiadujemy się, że w ich liczbie znajdują się osoby dobrze znane w sferach kupieckich naszego miasta. (C)

Ceny nabiątu i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe zł. 3.30 hurt, zł. 3.70 (detal). Stołowe zł. 3.10 hurt, zł. 3.50 (detal). Solone zł. 2.50 hurt, 2.80 (detal).

Sery za 1 kg. w zł.: Nowogrodzki zł. 2.30 h., zł. 2.80 d. Lechicki zł. 2.00 h., zł. 2.40 d. Litewski zł. 1.70 h., zł. 2.00 d.

Jaja: Nr. 1 za 60 szt. zł. 7.90, za 1 szt. gr. 15. Nr. 2 za 60 szt. zł. 7.20, za 1 szt. gr. 14. Nr. 3 za 60 szt. zł. 6.60, za 1 szt. gr. 13.

Ofiary na powodzian

— Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że stan rachunku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dn. 4 b. m. wynosił złotych 41.249,67.

Ostry zatarg między lekarzami a ubezpieczalnią w Grodnie

Między Ubezpieczalnią Społeczną a zatrudnionymi w niej lekarzami wybuchł zatarg. 3 miesiące temu Ubezpieczalnia w związku z projektowaną obniżką płac rozesała lekarzom wypowiedzenia, obecnie zaś nowej umowy nie zawarła. Lekarze wystosowali wobec tego do Ubezpieczalni grodzieńskiej memoriał, który podkreśla fakt coraz to większej redukcji płac, sięgającej ostatnio 60 proc. (opłata za jedną poradę wynosi, jak oblicza memoriał od 16—30 groszy). W załączeniu memoriał stwierdza, że osta-

tnie propozycje Ubezpieczalni nie polepszają bytu lekarzy, wobec czego muszą oni z dalszej pracy w Ubezpieczalni zrezygnować, a wznowienie pracy warunkują „wynagrodzeniem stałym odpowiadającym choćby w części charakterowi, powadze i odpowiedzialności pracy lekarzy”.

1 grudnia r. b. lekarze Ubezpieczalni grodzieńskiej w liczbie 22 nie zgłosili się do pracy, wobec czego stosunek służbowy z nimi został rozwiązany.

„Kalendarz Obywatelski”—w każdym domu!

Każda firma ogłasza się w „Kalendarzu Obywatelskim”!

Wydawnictwo Komitetu Uczestników Walk o Niepodległość Polki i Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków — protektorat Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Wilnie

KALENDARZ OBYWATELSKI

Warsztatem pracy dla bezrobotnych obrońców Ojczyzny. Spełnij obowiązek obywatelski: daj ogłoszenie, zamów, kup „Kalendarz Obywatelski”.

Wszelchstronny informator, nieodzowny dla każdego mieszkańca wsi i miast.

Adres: Wilno, pl. Orzeszkowej 11, tel. 14-94.

Jak się odwraca kota ogonem

Bolesław Kisiel, zam. we wsi Wnuki, pow. święciańskiego, otrzymał od kierownika kooperatywy w Zaszewie, p. Mackiewicz 260 zł. na zakup towaru dla kooperatywy.

O zmroku Kisiel ruszył w drogę, ale nie przejechał nawet połowy zamierzonej drogi, wrócił spowrotem. Zdziwionemu Mackiewiczowi zakomunikował o następującym wydarzeniu:

Kiedy jadąc furą do Święcian, znalazł się koło Olszewa, wypadło z niego dwóch drabów, z których jeden pozostając o jakieś 7 kroków od fury mierzyl do niego z karabinu, zaś drugi poprzewracał wszystkie rzeczy na furze, szukając pieniędzy. Nie znalazłszy wśród przeskakiwanych worków nie godnego zabrania, napastnik przystąpił do osobistej rewizji Kisiele, ale i przy nim nie znalazł, gdyż Kisiel bojąc się mieć przy sobie tak wielką sumę pieniędzy, schował je do worka z owsem. Napastnik po szczegółowym splondrowaniu wozu i kieszeni oddalił się, a Kisiel bojąc się powtórne go napadu zawrócił konia.

Dochodzenie ustaliło, iż na Kisiele żadnego napadu nikt nie dokonywał. Wprawdzie został

on zatrzymany po drodze przez dwóch znanych mu gajowych, ale tylko w celu skontrolowania, czy nie przewoził kradzionego leśnego materiału, a mianowicie — podkładów. Bajeczkę o napadzie sprytny Kisiel wymyślił w celu stworzenia pretekstu do otrzymania o dwa złote więcej zapłaty za przejazd. (C)

Kina i Filmy

„NANA” (Kino Helios).

Z Anną Sten publiczność zapoznała się po raz pierwszy w 1928 r. Film sowiecki „Złoty paszport” w którym debiutowała, miał wielkie powodzenie, i Anna Sten była pierwszą artystką sowiecką, która zaangażowana została do Niemiec. Po nakręceniu „Braci Karamazowych” oryginalna i zdolna ta artystka została „porwana” przez Amerykę. Dyrektor słynnej wytwórni „United Artists” — Samuel Goldwyn trzymał genialną Rosjankę przez szereg miesięcy bezczynną, ucząc ją tylko języka angielskiego. Po tej długiej, i gruntownej, niestety, amerykańskiej edukacji, pokazują ją nam mówiącą płynną angielszczyzną, ale wyzutą ze wszelkiej indywidualności, „zwampowaną” do beznadziejności i w miarę fizycznych możliwości — „zmarlenowaną”, a la Marokko.

Nosi ten film pociągający i dużo obiecujący tytuł „Nana”, i jakoby jest oparty na słynnej powieści Emila Zoli Istnieją dwie zasadnicze możliwości przeniesienia dzieła literatury na ekran. Albo ściśle trzymanie się książki co jest możliwe tylko wtedy, gdy tempo i treść opowiadania posiadają cechy filmowości, albo po dokonaniu pewnej wolnej konfiguracji utworu. W drugim wypadku powstać może nowe, piękne dzieło, stworzone przez inny rodzaj sztuki. Ale w tym drugim wypadku — konieczne jest zbudowanie odpowiedniego scenariusza, oraz talentu realizatorskiego.

Ani jeden, ani drugi wypadek nie zaszedł w „Nanie”. Z pięknej książki Zoli pozostała do wolnie zmieniona, i to w najgorszym guście amerykańskim — blaha treść. Kilka osób, które widzimy w tym filmie, są prawie oderwane od tła i epoki, w której żyją. Są to postacie papierowe, których dzieje nie wzruszają widza. Dorota Arzner jedyna, zresztą w Ameryce kobieta-reżyser — pokazuje nam ciężką pracę reżyserską, wyzutą zupełnie z inwencji i polotu. Oświadczenia propagandy amerykańskiej, że pani Arzner stanie się dla Anny Sten tem, czym jest Józef Sternberg dla Marleny Dietrich — są absurdem. Arzner tłumi każdy swobodniejszy gest zdolnej artystki, robi z niej szablonowego wampę, ogalając ze wszelkiej indywidualności. Żałować należy tylko tej ciekawej artystki, która, jeżeli nie zdoła otrząsnąć się z zabójczej atmosfery Hollywoodu, — wkrótce zupełnie zmarłonie. Umundurowanym pajacykiem bez życia jest tu Philips Holme, partaczyna również i Lionel Atwill, oraz cała obsada filmu. Dorota Arzner — nie potrafi kierować artystami. W rezultacie z przereklamowanej „Nany” — stworzono film zupełnie przeciętny, który może „ujść w łok”. ale który zawodzi zupełnie pokładane na nim wielkie nadzieje.

Zato nadprogram jest prawdziwą „nagrodą pocieszenia” dla publiczności „Wesołe zajaczki” Walta Disneya z cyklu jego przepysznych Siliv Symphonies — są prosiutko wspaniałe. Ten filmik kolory swe rzeczywiste czerpał z samej tęczy, jak to czynią zaafektowane zajaczki. A jakie pomysły i dowcip! Dodatek ten warto zobaczyć. A. SID.



WĘGIEL pierwszorzędnego Górnolask. konc. „Progres” poleca
M. DEULL
WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11
Własna bocznica: ul. Kijowska 8, tel. 999

RADJO WILNO

ŚRODA, dnia 5 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50. Aud. Inniarska. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dziennik pol. 13.05: „Jesienne nastroje” (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Mała skrzyneczka” — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 16.00: Tańce różnych narodów. 16.45: Chwilka pytań. 17.00: Pieśni. 17.25: „Przyjaciółki” — odczyt. 17.35: Orkiestra cygańska. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: „Własność prywatna jako funkcja społeczna. 19.00: Koncert chóru Orawskiego. 19.20: „Światło i ciepło” — pogadanka. 19.30: Koncert chóru Orawskiego. 19.45. Program na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: „XI Wieczór Mickiewiczowski” — Tr. z Celi Konrada. „Teatr Mickiewicza” prelekcja prof. M. Limanowskiego, ilustr. recyt. przykładami w wyk. uczniów Studium Teatralnego. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „W obiektywie swoich i obcych” — felj. 21.40: Koncert kameralny. 22.00: „Tabakiera dla nosa...” — pog. J. Zapaśnika, korespondenta Biura Studiów P. R. 22.15: Powtórzenie konkursu Jubileuszowego Rozgłośni Wileńskiej. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. konkursu. 23.20: Muzyka taneczna.

Sprostowanie

We wczorajszym dopisku na str. 4 został opuszczony tytuł notatki, co zniekształciło treść, przeło ją dzisiaj w całości ponownie zamieszczamy:

W SPRAWIE ARTYKUŁU PROF. MYŚLICKIEGO „ZARYS HISTORJI WALK O OŚWIECENIE POLSKĄ NA WILEŃSZCZYZNIE”.

Drukowana parę tygodni temu, recenzja, była opracowana przezemnie na podstawie tylko odbitki tegoż artykułu, bez znajomości całego wydawnictwa, które otrzymałam znacznie później. Śpieszę więc zaznaczyć, że jak to sami czytelnicy wiedzą, Wileńszczyzna została opracowana obszerniej, niż mi się narazie zdawało. Dowiaduję się też, że prof. Myślicki dawał swą pracę do czytania wielu osobom przed wydrukowaniem, jest więc całkowicie wobec podjętych zadań w porządku.

Nieścisłe wiadomości o narodowości naszego ludu, powstały z nieporozumienia, niezależnego zapewne ani od autora, ani od informatorów. Hel. Romer.

KRONIKA

Środa

5

Grudzień

Dziś: Sabby Op. i Niceta

Jutro: Mikołaja i Leonci

Wschód słońca — godz. 7 m. 26

Zachód słońca — godz. 2 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 4/XII — 1934 roku.

Cisnienie 758
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 1
Temp. najn. — 1
Opad —
Wiatr półn.-wsch.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pochmurno, drobny przelotny śnieg.

OSOBISTA

— 4 bm. Wojewoda Wileński Wł. Jaszczołt wyjechał do Warszawy na Zjazd Wojewodów.
— Dyrektor P. K. P. w Wilnie inż. Fałkowski wyjechał w jednodniową podróż do Włocławka. Zastępuje go wicedyrektor Mazurowski.

MIEJSKA

— WILJA PRZYBIERA. Skutkiem opadów, poziom wody na Wilji podniósł się o kilka centymetrów. Szczególnie duże opady zanotowano w górnym biegu rzeki.

— Walka z tajnym ubojem. W ub. miesiącu kontrolerzy miejscy ujawnili 17 tajnych rzeźni. Winni pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

Walka z tajnym ubojem w ostatnich miesiącach wydatnie się wzmogła. Dzięki zaś surowym karom — władze sanitarne spodziewają się, że w najbliższym czasie tajny ubój uda się zlikwidować.

GOSPODARCZA

— Organizacje cechów rzemieślniczych. W najbliższych dniach Izba Rzemieślnicza zwoła zebranie przedstawicieli poszczególnych cechów. Zebranie to poświęcone będzie omówieniu projektów nadesłanych dla zaopiniowania przez władze centralne. Projekty dotyczą kwestji organizacji cechów, kas wzajemnej pomocy i kas pogrzebowych.

— Organizacja Eksportu Rękawiczek. — 28 listopada w Państwowym Instytucie Eksportowym odbyła się konferencja eksporterów rękawiczek z terenu Warszawy i Wilna, w której wziął udział także przedstawiciel Wileńskiej Izby Przemysłowo — Handlowej. Na konferencji zastanawiano się nad koniecznością podjęcia odpowiednich kroków w celu zapobieżenia dalszemu spadkowi eksportu rękawiczek, który w

1934 r. wyniesie zaledwie niewiele ponad 50 pr. eksportu zeszlaczanego.

W wyniku obrad Państwowy Instytut Eksportowy zalecił Izbie powołanie specjalnego komitetu przy udziale zainteresowanych, któryby szczegółowo rozważył sprawę i w najbliższym czasie przedstawił konkretny projekt Państwu wemu Instytutowi Eksportowemu. Prace Komitetu mają się rozpocząć w dniach najbliższych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. niniejszem przypomina, że Koleżanki i Koledzy, którzy nie zgłoszą się do pracy w XII-tym Tygodniu Akademika nie uzyskają żadnych świadczeń z Bratniej Pomocy — mianowicie: miejsc w domu Akademickim, obiadów ulgowych, pożyczek, skierowań na pobyt w Legaciskach.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Dzisiejsza Środa Literacka poświęcona będzie „Teatrowi Mickiewicza” w ujęciu prof. M. Limanowskiego. Ponadto słuchacze Studium Dramatycznego wykonają fragmenty z „Dziadów” w nowej interpretacji. Początek o godz. 19.45.

— Zarząd Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. podaje do wiadomości, że dnia 6 grudnia 1934 r. o godz. 7-ej wiecz. w sali nr. 1 Sądu Okręgowego (na parterze) odbędzie się odczyt z przeżyciami, wygłoszony przez p. inżyniera architekta Stefana Narebskiego p. t. „Dzieje rozbudowy Wilna”. Wstęp wolny dla członków Zrzeszenia i gości.

— 12 b. m. o godz. 20 w pierwszym terminie i o godz. 20 m. 30 w drugim — odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Wł. T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24). Cz. I — uroczysta przemówienia prof. Safarewicza, prof. Opoczyńskiego i prof. Rosego. Cz. II — sprawozdanie, według obowiązującego regulaminu. Cz. III — Wybory Władz.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Posiedzenie Zarządu Żyd. Gminy Wyzna nowej wyznaczone zostało na dziś. Na porządku dziennym sprawa długu, który w sądzie okręgowym wygrali u Gminy pracownicy Kliniki na Zwierzynie, zatwierdzenie budżetu na rok 1935, kwestja przejęcia przez Gminę Muzeum Historyczno — Etnograficznego im. Sz. Ańskiego, znajdującego się w lokalu Gminy i in.

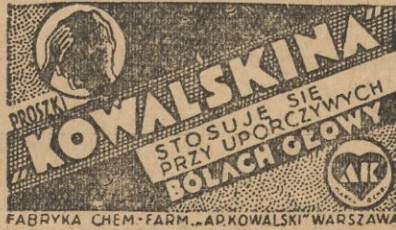
NADESŁANE

— Echa kermasu na Dynasach w Warszawie. Na odbyłym ubiegłym niedzieli w salach Dynasów kermasu Związku Detalicznego Ku Pielce Chrześcijańskiego wystąpił szereg znanych firm w Polsce, a w ich liczbie firma Franciszek Fuchs i Synowie, przedstawiając cały

asortyment wyrobów czekoladowych, karmelków, biszkoptów, herbaty, kawy i oliwy.

Wyrobami popularnej firmy częstowano przybyłych na kermasz kupców i licznie zgromadzoną publiczność. Powszechnie uznane smakoszy zyskały wysokie galunki wyrobów Fuchsa, szczególnie podziw, zaś wzbudziły pierniki, przygotowane na święta przez firmę Fuchsa, oraz wielką ilość galunków czekolady, karmelków, herbaty i kawy ekonomicznej.

Wyroby Fuchsa stanowiąc będą niewątpliwie najbardziej pożądane przysmaki święte.



Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Gri-Gri”. Dziś, wspaniale wystawiona, egzotyczna operetka „GRI-GRI” z występem utalentowanej śpiewaczki Zofji Lubiczówny. Zniżki ważne.

— „Madame Pompadur” po cenach zniżonych w „Lutni”. Jutro ujrzymy piękną stylową operetkę Falla „MADAME POMPADOUR” z udziałem J. Kulczyckiej w roli tytułowej.

Widowisko propagandowe „Ptasznik z Tyrolu w „Lutni”. W piątek najbliższy wchodzi na repertuar piękna i melodyjna operetka Zellerera „PTASZNIK Z TYROLU”, która w obecnym sezonie cieszy się wyjątkowym powodzeniem.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Ostatnie widowiska „Hamleta”. Dziś, w środę 5 grudnia i czwartek 6 grudnia ostatnie przedstawienia „HAMLETA”.

— Jutro, w czwartek 6 grudnia o godz. 8-ej wiecz. „HAMLET”.

— Premjera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premjerą Teatru Wielkiego będzie świat na komedja współczesna — „Kwiecień droga” — Katarzyna.

— Teatr Objazdowy — gra dziś 5 grudnia w Baranowiczach — świąteczną farsę amerykańską „Dzień bez kłamstwa”, w wykonaniu doskonałego zgranego zespołu w osobach pp.: I. Jasińskiej-Dełkowskiej, T. Sucheckiej, I. Tomaszewskiej, N. Wilińskiej, H. Motyczynskiej, A. Łodzińskiego, K. Dejunowicza, J. Kersena, St. Śródki i St. Skolimowskiego. Jutro 6 grudnia Teatr Objazdowy gra w Nieświeżu.

— JUŻ DZIŚ IMRE UNGAR występuje z jego dymnym koncertem w Sali Konserwatorium (Koska 1) o godz. 8.30 wiecz. W programie: Scarlatti, Beethoven, Chopin, Brahms, Debussy i Liszt. (Fortepian koncertowy f-my Bechstein). Bilety od godz. 11 przez cały dzień w kasie konserwatorium.

Na wileńskim bruku

SAMOBÓJSTWO DOROŻKARZA

Wczoraj wieczorem na postoju dorożek przy zbiegu ulic Ciasnej i Wileńskiej rozegrał się dramat samobójczy: Przechodnie postępowali nagle z jednej z dorożek huk strzału rewolwerowego. Gdy zbliżyli się ujrzeni opartego o siedzenie dorożkarza z przestrzeloną klatką piersiową. W ręce tkwił rewolwer.

Wzwołano karetę pogotowia, które przewiozło desperata w stanie bardzo groźnym do szpitala Sw. Jakóba.

Jak następnie ustalono, był to 27-letni Eugeniusz Rozniczenko, dorożkarz. Powodem zamachu — nieporozumienie rodzinne. (c).

KIESZONKOWIEC W „LUTNI”

Władysław Tomaszewicz (Ciana 3) zameldował policji, iż wczoraj wieczorem w szatni teatru „Lutnia” skradziono mu z kieszeni portfel zawierający 60 zł.

WYPADY POLICJI NA RYNKI MIEJSKIE

Wydział śledczy prowadzący w dalszym ciągu kampanję przeciwko oszustom rynkowym wczoraj znowu urządził szereg wypadów na rynki. Zatrzymano kilkunastu osobników. Część zatrzymanych, po zbadaniu w Wydziale Śledczym — zwolniono. Pokazna jednak grupka zasiadła w areszcie policyjnym. Trzej oszuści rynkowi, trudniący się zawodowo procederem oszukiwaniem przekazani zostaną do dyspozycji władz sądowych. (c).

UCIEKŁA ŻONECZKA

Arcieluch Jan (Lwowska 53) zameldował w policji, iż w czasie jego nieobecności żona jego, Jadwiga, wyszła z domu w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą pościel, biżuterję oraz 174 zł. w gotówce, ogólnej wartości 329 zł.

14-LETNI ŻŁODZIEJASZEK

Charanowiczowa Helena (Prosta 35) doniosła policji, iż 14-letni Antoni Marcinkiewicz (Prosta 35) skradł na jej szkodę pierścionek, oraz inne drobne rzeczy, ogólnej wartości zł. 34.50.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8-ej

HAMLET



Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. Wielki podwójny program. Największy aktor, najlepszy reżyser, najweselejszy człowiek **CHARLIE CHAPLIN** w najlepszej komedji **ŚWIATŁO WIELKIEGO MIASTA** w rolach gł. Marja Corda i Królowa niewolników. Dla młodzieży dozwolone.

PAN

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Powodzenie niebawem! Dziesiątki tysięcy już podziwiali **PETERSBURSKIE NOCE** Jeszcze dziś **„Pieśń zdobywa świat”** w najnowszym, potężnym filmie Schmidta doprawdy posłuchać można na naszej aparaturze dźwiękowej.

HELIOS

Dziś! Największe arcydzieło filmowe 1934-35 r. **NANA** według nieśmiertelnej powieści EMILA ZOLLA. Dzieje kurtyzany, która żyła i zmarła dla miłości. W roli tytułowej genialna Rosjanka słynna gwiazda ekranów sowieckich **ANNA STEN**. Nad program: **Atrakcje w kolorach**. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś w dwóch kinach: CASINO i ROXY

Największy film sezonu 1934-35 r. **Cecil B. de Mille** Nowy wielki triumf reżyserski

KLEOPATRA

W rolach głównych **CLAUDETTE COLBERT** i **JÓZEF SCHILDKRAUT**. Dzieje, które wstrząsnęły światem! Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości. Monumentalny film z dziejów upadku starożytności. Nad program: Ostatnie wydarzenie świata — tygodnie Paramountu, Betty Boop w grotesce rysunkowej oraz PAT.

Uprasza się o przybycie na początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

OGNIKO

Dziś fascynujący dramat miłości i poświęcenia p. t. **Legjon śmierci** Film z życia Legji Cudzoziemskiej. W rolach głównych: **Victor Jory, Loretta Yong, Dawid Maners i Vivienne Osborne** NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2 — 3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2 — 3 1/2 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł. z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mo łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.